

**Każdy jest
doskonały w
Chrystusie**

Wykłady spisane
Łódź, 16.04.2016r.

W Bogu jest obraz ostateczny wszelkiego stworzenia i wszelkiej doskonałości. On już jest. W Bogu jest już ostateczny obraz nas doskonały.

Co chrzest czyni?

Zanurza nas w Chrystusie,
ale jednocześnie nie tylko w Chrystusie,
ale w nas doskonałych,
którzy w Chrystusie jesteśmy.

(...)

W Chrystusie nasza doskonała część,
przez Chrystusa Pana odkupiona
jest z Nim zjednoczona
i ma doskonały obraz.

(...)

Kto jest w Chrystusie,
to ma także obraz doskonały
brata swojego w sercu swoim,
ponieważ w Chrystusie ten obraz jest.

(...)

Wszyscy mają doskonały obraz swój,
czyli obraz człowieka zbawionego,
oczyszczonego.

Fragmenty wykładów - Łódź, 16.04.2016r

Część 1

Nasze spotkania coraz głębiej ukazują nasze miejsce w dziele Bożym. Nie tylko, że jesteśmy sobie gdzieś ludkami chodzącymi po ziemi, ale jesteśmy coraz bardziej tego świadomi, że Jezus Chrystus Krwią Swoją nas odkupił, każdego człowieka imiennie odkupił, nie jako masy, ale imiennie wykupił nas wszystkich.

A jednocześnie, proszę zauważyć, w sercu Jezusa mamy swój doskonały obraz. List św. Pawła mówi: *mając całkowitą świadomość tego, że Jezus Chrystus wykupił wszystkich ludzi na ziemi Krwią Swoją, ludzi ze wszystkich pokoleń.*

Jeżeli ktoś chce zajrzeć do encyklopedii, co to znaczy wszystkich narodów języków ze wszystkich pokoleń i ze wszystkich narodów, ze wszystkich plemion i ze wszystkich języków - to znaczy całą ziemię. nie jakiś wybranych ludzi i zostali wykluczeni - jacyś tam.

W encyklopedii wszystkich - znaczy wszystkich, bez wyjątku, bez względu na rasę, czy przynależności kulturowe, społeczne etc. etc.. Nie wszyscy wiedzą, że wszystkich - znaczy wszystkich.

Wszystkich - to znaczy mnie, jego nie, powiedzmy ktoś tak mówi, bo wszystkich nie oznacza jego, znaczy mnie.

Ale wszystkich - oznacza dosłownie wszystkich.

I św. Paweł dokładnie wie, że Jezus Chrystus wydobył wszystkich ludzi na ziemi z grzechu pierworodnego, bo mówi w Liście św. Pawła do Rzymian rozdział 5:

że grzech spadł i śmierć na wszystkich ludzi bez wyjątku nawet tych dobrych, którzy dobrze postępowali, też na nich grzech spadł i też ich usta nie były wolne od bluźnierstw.

Czyli spadł grzech na wszystkich ludzi na ziemi przez Adama. A to dlatego spadł na wszystkich ludzi bez wyjątku, przez Adama, dlatego że wszystkich, wszelkie stworzenie, Bóg poddał Adamowi i Ewie, bez wyjątku. Nie ma tam wyjątku podanego w Starym Testamencie, żeby Bóg kogoś oszczędził, w sensie tym, że nie poddał go Bożej interwencji, Bożemu przemienieniu - wszystkich poddał.

Więc przez to, że wszystkich poddał pod władzę Adama, więc przez to że Adam zgrzeszył, na wszystkich bez wyjątku spadł grzech i śmierć.

I przez to, że Jezus Chrystus, Bóg Ojciec wie o tym - i posyła Syna Swojego, który jest większy od Adama i jest w stanie u Adama usunąć Adamowy problem, ten który Adam sam usunąć nie może, to musi usunąć go Ten, który jest wyższy od Adama.

I w tym momencie Jezus Chrystus bierze i usuwa, że tak mogę powiedzieć, Adama i bierze cały lud. Dlaczego bierze?

Z tego samego aspektu jaki otrzymał Adam. Bóg mówi do Adama: *panuj nad wszelkim stworzeniem powietrznym, lądowym i morskim, panuj nad ziemią.*

A Bóg mówi do Jezusa: odkup wszelkiego człowieka, idź i uratuj wszelkiego człowieka, ze wszystkich plemion, narodów, ludów i języków.

I to jest też nakaz Boży, **Ojciec nakazuje Synowi, ale wypełnienie woli Ojca jest**

miłosierdziem i radością Syna. Bo Syn niczego innego nie pragnie, jak tylko wypełnić wolę Ojca, która jest doskonała i ostateczna, i najdoskonalsza, i najlepsza.

Więc tutaj widzimy, że jak Adam otrzymał we władzę wszelkiego człowieka i zgrzeszył, tak Chrystus dostał nakaz od Ojca, aby odkupić wszelkiego człowieka i to On odkupuje.

I tutaj sprawa odkupienia jest między - Bogiem i Synem, i odbywa się na człowieku, tylko jest to sprawa Ojca i Syna i nikogo więcej.

My otrzymujemy to co się dzieje między Ojcem - i Synem, Syn jest posłuszny Ojcu. Ojciec kocha człowieka z całej mocy, Syn wypełnia wolę Ojca i z tego powodu człowiek jest wyzwolony, nie ma tam w ogóle żadnego czynnika ludzkiego, tam żaden czynnik ludzki nie działa.

Czynnikiem ludzkim jest tylko wolność od grzechu, która to wolność przyszła wedle zapowiedzi - od Mojżesza, aż do samego Chrystusa, który wypełnił zapowiedzi proroków. Którzy byli notabene zabijani przez faryzeuszy, o czym Jezus Chrystus mówi w Ewangelii: *niepodobna jest, aby prorok został zabity poza Jerozolimą, bo wszyscy prorocy są zabijani właśnie w Jerozolimie. I dlatego powiedźcie, że będę w drodze jeszcze ten dzień, następny dzień, a na trzeci dzień będę już u celu.*

I tu chce powiedzieć o tym, że to jest właśnie świadomość ta, że Ojciec i Syn, między nimi jest cała przestrzeń wyzwolenia człowieka, nie ma tam żadnego udziału człowiek.

Bo człowiek nie jest w stanie mieć żadnego udziału w tym, ponieważ jest nieustannie w skutkach grzechu, z którego nieustannie wybawia Jezus Chrystus człowieka, wybawiając go z grzechu pierworodnego, a później w skutkach grzechu.

A to co znaczy **w skutkach grzechu?** - **nieustannie jest pod wpływem zmysłowości cielesnej**, która gdy człowiek z całej siły nie przyjmuje Chrystusa, nie wie kto daje mu pracę - to błądzi.

Ale pracę i życie daje mu Bóg, jest to życie człowieka i wszystko co się dzieje jest pracą, zadaniem doświadczeniem i próbą daną przez Boga.

Co to znaczy? - kiedy myślimy o pracy, zadaniu, doświadczeniu i próbie.

Co to znaczy, gdy o tym myślimy? - **przywołujemy się do porządku, że wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą.** Co to oznacza? - oznacza to, że **przyjmujemy jeszcze głębiej Łaskę Bożą, która nas umacnia, aby tą pracę wykonać.**

Sama świadomość to, że jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba, która jest dana przez Boga i nie jest ona nadmierna, o czym mówi Stary i Nowy Testament:

Bóg nie daje człowiekowi więcej, niż człowiek może unieść - więc jest to jego praca, zadanie, doświadczenie i próba.

Jeśli wie o tym, że Bóg nie daje mu więcej niż może unieść, że jest to jego praca, zadanie, doświadczenie i próba, która jest na jego miarę. A i wie Kto mu to daje, wtedy przyjmuje z całą mocą Łaskę, którą Bóg mu daje i uposaża go do wypełnienia tego zadania na chwałę Swoją i na chwałę stworzenia.

Na chwałę stworzenia, które zostało wyzwolone, a jednocześnie człowiek, który jest Synem Bożym.

A Synem Bożym jest człowiek wtedy - List św. Pawła do Rzymian rozdział 8,14:

każdy człowiek, który jest wypełniony Duchem Św. jest Synem Bożym. Syn Boży ma świadomość tego, że istnieje jęczące stworzenie, które potrzebuje pomocy, bo sam jęczy i czuje oznaki jęczenia w sobie.

Jak to powiedział św. Paweł: *a stworzenie, oczekuje na Synów Bożych, które jęczy w bólach rodzenia, ale człowiek sam jest także w jękach nieustannie. Ale już mamy pierwsze oznaki zbawienia, a w nadziei jesteśmy już zbawieni.*

Dlatego tutaj taki wstęp był, aby uświadomić sobie, że sprawa odkupienia jest między Ojcem i Synem, nie jest między człowiekiem, Ojcem i Synem. Bo tutaj człowiek nic nie może w ogóle powiedzieć, ponieważ człowiek w żaden sposób nie jest w stanie wpłynąć na to odkupienie, może tylko być świadomy, że to odkupienie przyjdzie. Nie jest w stanie wpłynąć na to odkupienie, bo jest nieustannie w grzechu, nie jest w ogóle jego czynnik tutaj istotny. Ponieważ ten czynnik jego nie jest przyczyną upadku, od człowieka upadek nie przyszedł, przyszedł od Adama, człowieka mówię, jęczącego stworzenia i człowieka tego ziemskiego.

Upadek przyszedł od Adama, dlatego Adam jest wyższy od człowieka, a Chrystus jest wyższy od Adama.

Zresztą jest to napisane bardzo wyraźnie: *a głową Chrystusa jest Bóg, głową mężczyzny jest Chrystus, a głową kobiety jest mężczyzna.* Więc bardzo wyraźnie jest przedstawiona hierarchia.

Jeśli się tą hierarchię tylko widzi w sposób ludzki, to wszystko jest związane z ubraniem - jak się ubieramy, tak żyjemy.

Ale tu Chrystus nie mówi o ubraniu, mówi: *Ojciec Mój, który jest w niebie jest Moim panem i Ja Jemu służę, ale Ja jestem Panem mężczyzny.*

A mężczyzna, który we Mnie ma swój obraz, i kształtuje się na mój obraz który mam w sobie, jest panem w człowieku. I gdy kobieta o tym wie, jest błogosławiona.

Błogosławiona jest kobieta, która wie - że ma obraz swój w mężczyźnie, który ma obraz swój w Chrystusie, a Chrystus nieustannie trwa w obrazie Ojca, w sercu Ojca.

I tutaj św. Paweł mówi: *a chodzimy po tej ziemi, aby okazać każdego człowieka doskonałego w Chrystusie.*

Co to oznacza w Chrystusie? - Oznacza to więcej, niż jesteśmy w stanie pojąć i zrozumieć przez chwilę.

Ale gdy Duch Św. nam daje poznanie, to rozumiemy to w taki sposób, a chodzimy po tej ziemi, aby okazać każdego człowieka doskonałego w Chrystusie

- oznacza że w sercu człowieka, jest każdy człowiek doskonały,
- w sercu Chrystusa, ma Chrystus obraz każdego człowieka doskonałego.

Czyli pani Maria, pani Anna, czy inne osoby, obojętnie, wszyscy ci ludzie i wszyscy ludzie na świecie mają w sercu Chrystusa swój obraz doskonały.

Dlatego jest powiedziane - *a chodzimy po tej ziemi, aby okazać każdego człowieka doskonałym w Chrystusie.*

To nie chodzi tylko o to, że jak się w Chrystusie zanurzymy to będziemy doskonali, ale chodzi o to, że już jesteśmy doskonali w Chrystusie, już nasz obraz, jaki to jest obraz?

Z poprzedniego spotkania wiemy o tym, że jest dziesięć panien roztropnych. Ewangelia kanoniczna rozdziela pięć panien roztropnych i pięć panien nieroztropnych, że nieroztropne są utracone i nigdy nie odnajdą już swojej prawdy, tak można by było powiedzieć. A roztropne weszły i na tym się kończy.

Ale przecież nieroztropne są zdolne do roztropności i zdolne do kroczenia drogami wiary, miłości, pokoju i nadziei.

A zdolne są dlatego, ponieważ Chrystus człowieka odkupił i w sercu Jego każdy człowiek ma obraz doskonały - którym jest wiara, miłość, łaska, pokój i nadzieja - to jest te pięć roztropnych, które w Chrystusie Panu ma każdy człowiek.

Każdy człowiek w Chrystusie przez odkupienie ma pięć panien roztropnych, czyli ma pięć stanów, pięć natur, które tworzą jedną naturę człowieka doskonałego, który wie dokąd zmierza i idzie tą drogą, ponieważ idzie drogą, którą Chrystus go prowadzi.

Czyli, co czyni chrzest - chrzest z przed Kartaginy 418 r. [Synod] - mówię to świadomie dlatego, że w Kartaginie kościół nakazuje się wyrzec Jezusa Chrystusa i przyjąć Adama powtórnie. Jest to zakamuflowane, ale kiedy przyjrzymy się temu skutkowi jaki tam istnieje, widzimy tam tę sytuację.

Więc możemy spytać się - **czy wiara nasza opiera się na czynnościach, czy na skutku, który mamy osiągnąć?**

Oczywiście dążymy do skutku, a tym skutkiem jest niebo.

Więc tamta sytuacja, jeśli spojrzymy także na skutek, to skutkiem jest piekło i skutkiem jest ciemność, i skutkiem jest grzech pierworodny, który ma człowiek sobie poczytywać w sumieniu swoim. A jeśli tego nie uczyni - nie może należeć do kościoła adamowego - no i dobrze.

No i dobrze że nie należy, bo nie powinien należeć, bo Chrystus go odkupił i takie postępowanie jest ogromnie naganne.

A jeszcze bardziej naganne tych, którzy tak nakazują czynić.

Bo jedynym odkupicielem jest Jezus Chrystus i nikt tego nie może zmienić, nawet gdyby pękł i oczy mu wyszły, to tego zmienić nie może. Bo Ten, który to uczynił żyje, nie umarł i Jego odkupienie jest nieustannie w mocy.

I my przez chrzest z przed Kartaginy, który jest, bardzo wyraźnie jest napisane jak wyglądał, w ostatnich słowach Ewangelii jest napisane - *Idźcie na cały świat i chrzćcie w imię Ojca i Syna i Ducha Św. i głosście Ewangelię*. Ponieważ grzech pierworodny jest już odpuszczony, więc mówcie im o tym, aby skutki grzechu zostały także pokonane. A skutki grzechu pokonane, ale są i w jaki sposób? Jezus Chrystus przez swoje życie pokonuje skutki grzechu, dlaczego? Ponieważ nie ma grzechu pierworodnego.

Wszyscy ludzie na ziemi mają, ale On nie ma i On nie pokonuje w sobie grzechu pierworodnego - On pokonuje skutki grzechu.

Skutki w sensie takie - które u Niego objawiają się jako kuszenie nieustanne od ludzi idące, a jednocześnie gdzieś w ciele boryka się z ciałem, które jest lęklive. Wiemy o tym, że jest lęklive bo widzimy to w Ogrójcu, Jezus Chrystus wpadł w ogromny niepokój i lęk, poci się krwawym potem, widzimy tą sytuację.

Więc tutaj Jezus Chrystus pokonuje skutki grzechu, czyli ukazuje nam naszą postawę, która jest po odpuszczeniu grzechu. I dlatego mówi: **weźcie swój krzyż i idźcie za Mną. Nie macie już grzechu pierworodnego, natomiast macie pracę – jaką?**

I Chrystus może się spytać - a cóż Ja robiłem na ziemi, zastanówcie się, cóż Ja robiłem na ziemi?

Ludzie mówią: *no cuda czyniłeś, robiłeś to i inne rzeczy itd..*

Ale co było najważniejsze?

Wypełniałem wolę Ojca, tylko Jego wolę wypełniałem, tylko Jemu byłem posłuszny - to była Moja praca posłuszeństwa Ojcu Mojemu i czynienie tego co On do Mnie mówi i we Mnie czyni.

Wy także macie to czynić - Ja jestem w was i Ojciec przeze Mnie jest w was, daję wam Ducha Św. abyście nieustannie Mnie byli posłuszni, temu który was nabył i prowadzi do doskonałości. Nie jest to ciężka praca, nie każe wam nosić węgla, klamorów, czy czego innego, czy orać pola.

Ale każe wam być posłusznym Mnie –

który będzie myślał waszymi myślami,

kochał waszym sercem i pragnął waszą duszą.

A wtedy wasze myśli będą prowadziły do Ojca,

wasze serce będzie każde stworzenie kochało na wzór Ojca,

i będzie pragnęło na wzór Mój, tak jak Ja kocham Ojca i jak pragnę Ojca.

Więc Chrystus każe się przeciwstawiać temu światu.

Zresztą jedna z Ewangelii apokryficznych św. Tomasza mówi:

Kto ma siłę niech zaprzecza, zaprzecza chciwości tego świata, zaprzecza chaosowi tego świata.

Zaprzecza entropii tego świata, niech podaje się entropii Bożej, niech dąży do doskonałości ostatecznej, którą Bóg ma w sobie.

Wiec w Bogu jest obraz ostateczny wszelkiego stworzenia i wszelkiej doskonałości, on już jest - w Bogu jest już ostateczny obraz nas, doskonały.

Tak jak św. Paweł mówi o Chrystusie - *A idziemy w świat, aby okazywać każdego człowieka doskonałego w Chrystusie.*

I w tym momencie chrzest, tak jak Jezus Chrystus mówi - *Idźcie na cały świat i chrzćcie w imię Ojca i Syna i Ducha Św. i głosźcie Ewangelię.*

I dalej, chrzest wedle Jana Chrzciciela jest to ukazanie Chrystusa doskonałego - *Jego słuchajcie;* i przyjmowanie Jego jako doskonałą naszą drogę.

A jednocześnie chrzest, który ukazuje ryt według św. Pawła, który mówi: *przyoblekamy się w Chrystusa.*

I zauważcie jeszcze jedną rzecz, mówi św. Paweł: *a chodzimy po tym świecie okazywać, że każdy człowiek jest doskonały w Chrystusie.*

I proszę zauważyć, więc **co chrzest czyni - zanurza nas w Chrystusie, ale jednocześnie nie tylko w Chrystusie, ale w nas doskonałych, którzy w Chrystusie jesteśmy.**

Czyli można powiedzieć w Chrystusie, jednym słowem, bo tak powiedziałem, żeby tutaj ukazać jeden aspekt bardzo istotny dla nas - **w Chrystusie nasza doskonała część, przez Chrystusa Pana odkupiona jest z Nim zjednoczona i ma doskonały obraz.**

My w Chrystusie mamy doskonały obraz samych siebie, przez to, że Chrystus nas odkupił, i nabył, i uczynił nas doskonałymi jak na początku, dusze nasze.

I w Chrystusie Panu te nasze części one mają doskonały obraz, który przez Chrystusa został uczyniony, a jednocześnie w pełni ukształtowany przez odkupienie.

Więc przyoblekając się w Chrystusa Pana, czy przyoblekając się w Jego śmierć, która nam nie czyni krzywdy, ponieważ śmierć już nie ma ościenia.

List św. Pawła do Koryntianan rozdział 15 werset 55: *Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?*

Czyli grzech pierworodny został odebrany, bo to grzech pierworodny przyniósł śmierć.

Więc oścień jest śmierci odebrany, nie ma już go, nie ma śmierci. Tam jest ukazane, że grzech pierworodny został usunięty, który jest nazywany ościeniem.

I zauważcie **co chrzest czyni:**

- zanurza nas w Chrystusa,

- ale także łączy nas z nami doskonałymi, z naszą naturą, abyśmy znali drogę, abyśmy mieli poznanie, abyśmy byli miłośni, abyśmy byli mądrzy i roztropni, abyśmy byli posłuszni i cierpliwi; to jest chrzest przed Kartaginą.

Bo Kartagina wyrzekła się tego, ponieważ poszukuje ościenia, aby zadał człowiekowi śmierć i aby człowieka przywrócić do ciemności, aby ukazał człowiekowi bezsens życia.

I żeby człowiek ponownie, co zrobił?

Tutaj bardzo istotna sytuacja - nie przyjął swojego obrazu doskonałego w Chrystusie, który istnieje, żeby nie przyjął swojego obrazu, który w Chrystusie jest doskonały.

Obraz Chrystusa jest w Bogu doskonały.

Nasz obraz jest w Chrystusie doskonały - **więc to jest przeciwko człowiekowi, aby człowiek nie zjednoczył się z obrazem doskonałym, który przez Chrystusa został całkowicie ponownie w doskonały sposób przemieniony i uwolniony od śmierci.**

Dlatego św. Paweł mówi w taki sposób: *a chodzimy po tej ziemi okazywać, że każdy jest doskonały w Chrystusie*. Nie tylko doskonały, jak się zanurzy to jest doskonały, ale że już jest doskonały.

Co w tym świecie się dzieje?

Dzieje się w taki sposób, że **na całym świecie jest wybijanie człowiekowi w głowy, że człowiek który nie jest ochrzczony, niech sobie wybije z głowy, że jest doskonały w Chrystusie**. Niech sobie wbije, że jest samym błotem i złem, że nie ma dla niego niczego, co by Chrystus mógł dla niego uczynić wcześniej.

Dlaczego taka jest mowa?

Aby ludzie mogli poczytywać innym ludziom tego, że Chrystus im tego nie uczynił, ukazywać że Chrystus im tego nie uczynił. **Ale Chrystus im to uczynił, bo wszystkich ludzi wyzwolił z grzechu pierworodnego.**

A nakazuje się ludziom ochrzczonym poczytywać tym, którzy nie są ochrzczeni, że nie mają swojego doskonałego obrazu w Chrystusie, i nakazywane poczytywanie im koniecznie upadku, i sprowadzanie ich do upadku.

A św. Paweł mówi: *jeśli kto poczytuje grzech temu, którego Chrystus odkupił, ujmuje Chrystusowi chwały*.

A żeby zrozumieć, co to znaczy ujmuje Jezusowi Chrystusowi chwały to tutaj przytoczę List św. Pawła do Hebrajczyków rozdział 10: *że gdy odstąpił od prawa człowiek, to za świadectwo dwóch lub trzech, zabijano tego człowieka, bez miłosierdzia go zabijano*.

Więc w takim razie, jeśli ktoś bezcześci Krew Jezusa Chrystusa, która odkupiła każdego człowieka na ziemi za darmo, to jeśli śmierć jest za mało, to jaką karę poniesie ten, który bezcześci Krew, która wyzwoliła każdego człowieka na ziemi.

List do Hebrajczyków rozdz. 10 mówi: *że śmierć to za mało*. Prawdopodobnie chodzi tu, że ta śmierć jest za mało, będzie druga śmierć, która nie jest odwracalna.

Druga śmierć nie jest odwracalna, czyli porzucenie Syna Bożego jednorodzonego,

Odkupiciela, porzucenie jako własnego ratunku i pójście w ciemność na zatracenie wieczne.

Można by było powiedzieć w taki sposób, zadając pytanie - jest człowiek, który jest umierający i jest niewierzący, i w czasie śmierci zastanawia się co gorszego jest od śmierci.

Co się stanie jeśli przyjmie Chrystusa w tym momencie, czy to będzie gorsze od śmierci jego, od końca?

Bał się Jego całe wieki, ale w tym momencie kiedy umiera, mówi: umieram i nic już nie ma, jest pustka dla mnie, bo jestem samym mięsem, mózgiem, workiem na mięśnie, już nic nie ma więcej.

Ale Chrystus obiecuje mi, że jest inaczej - nawet gdybym myślał, że tak nie jest, to i tak to jest lepsze od myślenia że nic nie jest, że nic nie ma. Więc w tym momencie można zastanowić się, dlaczego człowiek broni się przed Chrystusem?

Jeśli bez Chrystusa jest śmierć, bez ratunku, a Chrystus mówi - o śmierci dla życia?

Ale nawet gdyby tego, powiedzmy dla tego człowieka nie było, to by tak samo skończył jakby skończył, a tak ma szansę.

Więc jaki sens jest bronić się przed Chrystusem?

Jeśli powiedzmy człowiek niewierzący uważa, że Go nie ma, powiedzmy że tak, to jak w Niego nie wierzy, albo Go nie ma, to skończy tak samo jak teraz kończy.

Ale gdy ma nić nadziei, iskierkę nadziei, że jest coś, to w tym momencie Chrystus go wydobywa, bo jeśli jej nie będzie miał, to i tak skończy jak myślał.

Więc można zastanowić się dlaczego się ludzie bronią przed Chrystusem - przecież jest to bezsensowne.

Bo jeśli nie wierzą w życie po śmierci, to gdy wybiorą Chrystusa, a Jego nie ma, to i tak skończą w tym samym garnku, jakim mieli skończyć.

A jeśli Chrystus dla nich jest, to będą mile zawiedzeni. Czyli: ojejku myślałem, że jest inaczej, a jednak jest inaczej. Może bardziej mile zaskoczeni, ale czasami może i mile zawiedzeni. Ale to zawiedzenie jest czymś pozytywnym dla nich, ponieważ myśleli, że nic nie ma, a jednocześnie jest. I zastanawiają się, dlaczego tak późno? No i tak lepiej wyszedłem niż inni, którzy myślą że mają, a nie mają.

Ja myślałem że mam, a okazało się że nie mam.

A są tacy, którzy myślą że mają, i kończą nie mając.

Więc jaki jest sens i logika zaprzeczaniu Jezusowi Chrystusowi, który nam obiecuje życie wieczne. Jeśli Go nie ma, dla tamtych, dla nas On jest - wiemy z całą stanowczością, jeśli oni uważają, że Go nie ma, to nawet wybierając je, kończą dokładnie w tym samym miejscu, jak wcześniej myśleli i nic się dla nich nie zmienia.

A jeśli On jest - to się dużo zmienia, bo żyją dalej.

Więc dlaczego tak z uporem pozbawiają się nadziei, pozbawiają się życia?

Nie jest to logiczne dla żadnego człowieka żyjącego. Jest to tylko zamysł diabła, który chce

mieć władzę, mówiąc o bezsensownym uporze człowieka jakoby był sensem czegoś - udowadniamy, że jest bezsensem.

I to jest udowodnione bardzo jasno - bo w tej chwili słuchamy tego dowodu:

- że jeśli nic nie ma i wybiorą Chrystusa, to nic się w ich życiu nie zmieni, więc będą tam, gdzie myśleli że idą.

- a **jeśli wybierają Chrystusa, a On jest - to nie idą tam, gdzie ostateczna ich była dziura i pustka, ale idą całkowicie w inne miejsce radosne i dalej żyją. Co daje im radosne zaskoczenie, że jednak coś jest i że daje im sens życia.**

Więc, chcę przedstawić tą sytuację właśnie bardzo prosto, że zaprzeczanie Chrystusowi jest bezsensowne, jest nielogiczne i niewłaściwe. Ponieważ wybór Jego nawet gdy Go nie ma, dla ludzi którzy nie wierzą w Niego, jest w żaden sposób nie zakłócający ich upadku w ciemność, w której żyli, nie wierząc w Chrystusa. Nic się dla nich nie zmienia, są w tym stanie, bo nawet gdyby nie było Chrystusa, z ich punktu widzenia, nie zmienia w ogóle ich sytuacji, bo jest taka jaka była wcześniej.

Ale mogą ją zmienić i szansa tej zmiany nie ma żadnych złych skutków. Wybór Chrystusa nie ma żadnych złych skutków.

Brak wyboru Chrystusa - jest to tylko zły skutek, bez możliwości zmiany złego skutku, proste i jasne.

I teraz kto by chciał udowodnić, dlaczego Chrystusa nie chce?

Bo może chce iść ku ciemności, próżności, pustce i niczemu, gdzie jego świadomość nie istnieje, gdzie jego świadomość nie żyje i nic więcej nie istnieje.

Zapewne jeśli ma alternatywę że może, to to uczyni.

Bo chcę po wtóre powiedzieć, że wybór Chrystusa w żaden sposób, nawet najmniejszy, im nie zaszkodzi, nie pogorszy sytuacji ich, w której są.

Nawet z punktu ich widzenia, gdyby Go nie było, a wybierają Chrystusa - to On wcale im nie zaszkodzi, ten wybór, nie zmieni ich położenia na gorsze.

A Chrystus istnieje - więc zmienia ich położenie na lepsze, nigdy na gorsze.

Więc tutaj człowiek odchodzący z tego świata, może powiedzieć - nic nie tracę wierząc, mój stan nie pogarsza się w żaden sposób, jeśli wierzę. **Jestem niewierzący, ale mój stan się w ogóle nie pogorszy jeśli uwierzę, a może się polepszyć.**

Więc jest to prosta sytuacja, uświadomienie sobie, że jeśli chodzi o to, że ludzie przeciwstawiają się Chrystusowi tak uparcie, to chcę tu tylko powiedzieć - że nie jest to potrzeba w żaden sposób człowieka.

Bo człowiek w żaden sposób nie traci wybierając Chrystusa, nic nie traci, może tylko zyskać, jego położenie jest jeszcze lepsze niż wcześniej. Ale właściwie, najgorsze z możliwych, jeśli sobie wymyślą coś, że Chrystusa nie ma, to to takie same jak było wcześniej, nie jest gorsze - ale Chrystus istnieje i zawsze jest lepsze.

Tu chcę o tym powiedzieć, **więc brak wyboru Chrystusa nie wynika z logiki człowieka, i nie wynika z rozumu, i potrzeb człowieka. Bo każdy człowiek szuka życia i zmiany sytuacji na lepszą. Każdy człowiek - czy to jest wierzący czy niewierzący, zawsze szuka sytuacji zmiany na lepsze.**

A w tej sytuacji jest jakiś dziwny, uparty że nie szuka - i nie jest to jego potrzeba, bo zaprzecza to jego naturze ludzkiej.

W tym momencie musi zauważyć, że **macza w tym ktoś palce, kto jest przeciwnikiem Boga, a jeśli jest przeciwnikiem Boga - to znaczy, że On istnieje.**

Bo nie można być przecież przeciwnikiem kogoś, kto nie istnieje, taki człowiek powinien się po prostu leczyć, jeśli jest przeciwnikiem kogoś, kto nie istnieje.

Więc tu jest sytuacja taka, że jeśli doprowadzamy nasz dowód do momentu kiedy widzimy, że jest jakaś siła, która uporczywie chce trwać w braku wyboru Chrystusa, mimo że wybór Chrystusa w żaden sposób nam nie szkodzi, uświadamiamy sobie, że wybór Chrystusa nam w żaden sposób nie szkodzi, to uświadamiamy sobie, że jest jakaś siła, która uporczywie chce nam Go wybić z głowy, mimo że wybór Jego nam nie szkodzi.

I w ten sposób udowadnia istnienie Chrystusa i Boga - udowodnienie przez zaprzeczenie, bo nie buduje się siatek, murów, przeszkód, zapór, przed czymś czego nie ma.

A tutaj są te zapory, siatki, diabeł wszystko robi, aby człowiek nie wybrał Chrystusa. A jeśli są takie zapory i siatki, żeby człowiek nie wybrał Chrystusa, którego wybór w żaden sposób nie szkodzi człowiekowi - bo bez wyboru kończy jak zwierzę.

A gdy Go wybiera i Go nie ma, kończy podobnie, nic się w nim nie zmienia.

Ale jeśli jest jakaś siła, która się opiera temu nielogicznie to tylko istnieje dowód na to, że Chrystus istnieje i Bóg istnieje.

Bo ta siła, można by powiedzieć, w sposób rozpaczliwy chce zabronić człowiekowi wyboru Chrystusa, który w żaden sposób człowiekowi nie szkodzi.

Zauważyliście państwo tą sytuację, chodzi mi o to, że **walka diabła o to żebyśmy nie wybierali Chrystusa - tylko jest dowodem na to - że On istnieje**, a nie dowodem na to, że Chrystus nie istnieje. Jest dowodem na to, że Bóg istnieje, a nie dowodem na to, że Bóg nie istnieje.

Więc jeśli jest siła, która wszystko czyni, abyśmy nie uwierzyli w Boga i nie uwierzyli w Chrystusa mimo, że wiara w Boga i wiara w Chrystusa w żaden sposób nie pogarsza naszego stanu, gdy człowiek jest niewierzący.

I jeśli jest pewna siła, która wszystko czyni, abyśmy nie poznali Boga i Chrystusa i Ducha Świętego - to tylko jest dowód na to, że Bóg Ojciec, Chrystus Pan i Duch Święty istnieją naprawdę.

I w taki sposób jest tutaj ukazany dowód na to, że wszystkie siły które chcą Chrystusowi zaprzeczyć, jakoby On nie istnieje, tylko udowadniają to, że On istnieje.

Ponieważ wybór Chrystusa w żaden sposób człowiekowi nie szkodzi,

wybór Boga człowiekowi w żaden sposób nie szkodzi,

wybór Ducha Świętego w żaden sposób człowiekowi nie szkodzi –

szkodzi tylko złemu duchowi, diabłu, szatanowi i sługom szatana, którzy **wszystko czynią, aby człowieka zatrzymać w niezmienności.**

Czyli w jakiej niezmienności?

Aby obrazu doskonałego w Chrystusie nie odnaleźli i nie przyoblekli się w obraz Chrystusa, w którym jest ich doskonały obraz.

Teraz zauważamy tą sytuację bardzo jasno, że **cała ta gra jest związana z tym, aby się człowiek nie przyoblekł w Chrystusa, i nie przyoblekł się w obraz doskonały nas samych w Chrystusie, który mamy.**

Dlatego Jezus Chrystus odkupił każdego człowieka z osobna - bo każdy człowiek ma swój obraz doskonały w Chrystusie.

Gdyby tak nie było, to by była jedna masa, nie wiadomo jaka, byłby Chrystus i ludzkość, która nie wiadomo kim by do końca była, nie byłoby tam spersonalizowanego człowieka.

Ale Chrystus mówi, że każdy człowiek musi osobiście Go poznać.

A na dowód tego, że musi osobiście Go poznać, jest to, że gdy niewiasty poszły do grobu i kamień od grobu był odwalony. Odwalony był dla nich, nie dla Niego, odwalony był po to, żeby one weszły, nie On wyszedł.

Ponieważ On mógł z grobu wyjść mimo zasuniętego kamienia, tak jak do wiecznika wszedł mimo zamkniętych drzwi i wyszedł mimo zamkniętych drzwi.

Także i z grobu wychodzi mimo zatoczonego kamienia, czy niezatoczonego.

Więc on nie jest odsunięty dla Niego, tylko jest odsunięty dla człowieka, dla niewiast które tam idą.

Niewiasty - to te, które poznały. Bo niewiasty w Ewangelii ukazywane są jako te, które poznały, które w sercu mają Oblubieńca i są jednym z Nim równe, tak można by było powiedzieć. Czyli mają w sobie Chrystusa, a On je czyni tymi, które poznają Jego i znają.

Więc tutaj proszę zauważyć, niewiasty to są te, które mają w sercach swoich Chrystusa, wchodzą do ogrodu i poznają Jezusa Chrystusa i widzą Go Zmartwychwstałego. On je namaszcza, On je dotyka, On je przemienia.

I gdy one idą do uczniów, Chrystus mówi: *Idźcie do moich współbraci i powiedzcie, że zmartwychwstałem.* Idąc są po jakiś około 10, 15 minutach, może pół godzinie, są na miejscu.

I mówią, że Jezus Chrystus zmartwychwstał. A opis św. Łukasza mówi: *kobiety nas wystraszyły, bo mówiły jakieś dziwne rzeczy, których nie rozumieliśmy.*

I uczniowie pobiegli do grobu i zobaczyli, że tak było jak one mówiły. Ale nie byli jeszcze

świadomi zmartwychwstania.

Natomiast byli świadomi, że opowieść ich była prawdziwa, w sensie tym, że było tak jak mówili, czyli prześcierało było tak ułożone, tutaj tak, kamień odwalony itd..

Dopiero wtedy, kiedy Jezus Chrystus przychodzi do wieczerzaka, jest dziesięciu, Tomasza nie ma. Tych dziesięciu widzi Jezusa Chrystusa i jest przemienionych, nie ma jedenastego. Jedenasty przychodzi później, kiedy Jezusa Chrystusa już nie ma.

I tutaj widzimy, że Jezus Chrystus sam przemienia dziesięciu, a jedenasty, Tomasz jest nieprzemieniony i mówi w ten sposób - jeśli go sam nie zobaczę, sam nie dotknę, nie włożę moich palców w Jego ręce, i ręki w bok - to nie uwierzę. I Jezus Chrystus przychodzi dokładnie po ośmiu dniach.

Co to jest osiem dni?

- wjechał do Jerozolimy w pierwszy dzień Swojego wypełnienia żywota, misji Swojej, nakazu Ojca,

- a w ósmy dzień zmartwychwstaje.

Więc ósmy dzień jest to ożywienie, zmartwychwstanie, powołanie duszy, wzniesienie duszy.

I w ósmy dzień przychodzi do wieczerzaka i jest Tomasz, i mówi do Tomasza - podejdź. I Tomasz wszystko czyni tak jak Jezus Chrystus mówi i Tomasz wierzy.

Później ukazuje się pięciuset.

I później ukazuje się też Jezus Chrystus, Kleofasowi i innemu uczniowi. Szli z Jezusem Chrystusem Kleofas i inny uczeń, szli 11 km, wedle pisma, ale prawdopodobnie mogło być to więcej, około 30 km, ponieważ wskazuje na to czas. Że wyszli godzinę po kobietach, które przebiegły, bo to był jeszcze czas jak pobiegł św. Piotr i św. Jan do grobu i wrócili, czyli to jest godzina - do półtorej. Więc od rana szli i się już zmierzchało, kiedy doszli do Emaus. I weszli do oberży i Jezus Chrystus łamał chleb.

Co to znaczy? - objawił im się i wtedy oni też poznali. I nie tylko poznali, ale odczuli ogromną radość w sercach, zachwyty i jeszcze tej nocy powrócili.

A dlaczego jest napisane tej nocy? - dlatego, że bali się w ogóle chodzić w nocy tamtędy, ponieważ tam były zwierzęta i nocą w górach jest ciężko chodzić. A mimo to poszli tej nocy do swoich współbraci, którzy już w owym czasie wiedzieli, że On zmartwychwstał, ponieważ Go też widzieli. Jest napisane: *My też widzieliśmy Pana.*

Więc to jest przedstawione, że **każdy musi Pana zobaczyć, kiedy Pan przychodzi do serca człowieka przemienia go.**

Do Szawła też przyszedł, też przemienił Szawła i stał się św. Pawłem. I też św. Paweł był w trzy dni w ciemnicy swojego ciała, był niewidomy przez trzy dni, po trzech dniach odzyskał wzrok, stał się innym człowiekiem.

Tu zauważamy tę ogromną tajemnicę, że Chrystus Pan dotyka każdego z osobna, a jednocześnie tę ogromną tajemnicę osobistego dotknięcia, a jednocześnie tej świadomości, że obraz doskonałego Chrystusa jest w każdym sercu człowieka - indywidualny i osobisty.

I dlatego Św. Paweł mówi: *idziemy okazywać każdemu człowiekowi, że jest doskonały w Chrystusie, dlatego że nabył każdego człowieka i każdy człowiek na tej ziemi jest doskonały w sercu Chrystusa - ma doskonały obraz swój w Chrystusie.*

Ponieważ nabył każdego bez wyjątku, każdy człowiek jest doskonały w Chrystusie. Wybierając Chrystusa dokonuje dzieła takiego, jakiego Chrystus dokonuje.

Ale jakiego dzieła Chrystus dokonuje?

Właśnie tego, o którym rozmawiamy. Jest to napisane właśnie w Modlitwie Pańskiej:

Jestem Synem Ojca, jeśli na Mnie patrzycie, widzicie nie tylko Mnie, ale Ojca mojego, bo Ja i Ojciec jesteśmy jedno,

we Mnie się święci Jego imię, bo Ja Go uwielbiam i wychalam,

i On we Mnie ma swoje miejsce,

i królestwem jestem Jego, ponieważ On we Mnie cały,

Mnie ma,

bez granic, nie stawiam mu żadnej granicy, jest we Mnie od krańca do krańca, jest do Alfy do Omegi, jest w każdym miejscu we Mnie, od czubka głowy do czubków palców stóp, jest we Mnie w każdym miejscu,

i wola Jego we Mnie, w pełni znajduje wypełnienie,

Jego miłosierdzie we Mnie znajduje pełne ujawnienie i wybaczenie, i wyrażenie,

i Ja z całą mocą jestem ufny Jemu, bo On broni Mnie przed pokusą,

ufny jestem z całej siły i On we Mnie stacza bitwę, i broni Mnie od złego, ufam Mu z całej mocy, dlatego nie wystawiam Go na próbę, nie wystawiam Go na pokusę, nie wystawiam Go na rzeczy czcze,

ale wiem, że nigdy mnie nie opuści i nigdy mnie nie opuścił, i jest we mnie.

Wykonujecie tą pracę, którą właśnie Ja wykonuję, i Ja idę odkupić wszystkich ludzi, bo nie idę na śmierć, ale na życie.

A mam w sobie życie - bo mam w sobie Ojca, dla Mnie jest to tak pewne, że nie ma nic bardziej pewnego. Nie idę na śmierć, idę na życie - bo mam w sobie życie i mogę je dać i mogę je wziąć, dlatego - bo mam w sobie Ojca, który jest we Mnie życiem, bez wątplenia, jest tak.

I my musimy tak samo żyć - czyli musimy być dziećmi Bożymi i radować się: że imię Jego się święci przez każdą naszą czynność dnia codziennego, myśli i intencje,

i że stajemy się królestwem Jego, gdzie On bez oporu w zakątkach naszego istnienia znajduje miejsce swoje.

i gdzie chleb, Jego życie, jest nieustannie naszym pokarmem, tak jak Chrystusa jest nieustannym pokarmem.

i miłosierdzie, które jest nieustannym objawianiem owoców Ducha Św., po owocach ich poznacie, miłosierdzie to owoce Ducha Św. które się nieustannie objawiają w dziele, w relacji z drugim człowiekiem,

a i w pełni idziemy tam, gdzie Bóg nas posyła - bo **nie wodzi nas na pokuszenie, ale broni nas przed pokusą** i posyła nas, aby inni nie ulegli pokusie.

Wiemy, że cokolwiek od nas chce to dlatego chce, że jest to niezmiernie ważne dla naszego życia, i dla życia wszelkiego człowieka i dlatego, aby wydobyć jęczące stworzenie z udręczenia.

A jednocześnie zbawia nas od złego – On jest miejscem, w którym nie ma zła.

Jak to powiedział św. Jan w Apokalipsie rozdział 22: *byłem w niebie i świętyni nie widziałem tylko baranka po środku, bo świątynią jest całe niebo, wszystko jest Nim.*

I dlatego tutaj uświadamiamy sobie tę ogromną, spokojną radość i tajemnicę, że wybór Chrystusa jest dla nas nieszkodliwy, my już wybraliśmy i wiemy, że nie jest szkodliwy, ale dla żadnego człowieka na świecie nie jest szkodliwy i w żaden sposób nie pogarsza ich sytuacji tylko polepsza.

A ci, którzy walczą z tym, walczą dlatego, ponieważ im szkodzi. Nam nie szkodzi, nie pogarsza - ale polepsza sytuację. Złemu duchowi zawsze pogarsza.

Wybór przez nas Chrystusa zawsze pogarsza ich stan, ich władzę, dlatego tak bardzo walczą o to, żeby tego nie uczynić.

A my logicznie rozumiejąc widzimy tę sytuację, że coś jest na rzeczy z tym diabłem, którego ponoć nie ma - to dlatego on tak walczy nieustannie o to, abyśmy Chrystusa nie wybrali. Prawdopodobnie ON naprawdę istnieje i się GO okropnie boi, a człowiek jest tym, którego używa, wykorzystuje diabeł - aby się bronić przed Chrystusem.

Część 2

Spotkanie, które ukazuje pięć panien roztropnych; w tamtym tygodniu mieliśmy ukazane pięć panien roztropnych i nieroztropnych. Pięć panien roztropnych - wiara, miłość, łaska, pokój i nadzieja.

I pięć panien nieroztropnych - poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość.

I tutaj chcę przedstawić tę ciekawą sytuację, o takich dwóch przestrzeniach.

W sercu Chrystusa jest nasz obraz doskonały.

Tym naszym obrazem doskonałym jesteśmy my, w rozumieniu pięciu panien roztropnych - wiary, miłości, łaski, pokoju i nadziei, ponieważ Chrystus Pan w nas to odnowił.

Odnowił w nas zdolność do wiary, miłości, łaski, pokoju i nadziei. Odnowił w nas, czyli wszystko dał nam to, co w Nim jest w pełni istniejące.

A jednocześnie istniejąca w Nim także, jest cała natura panien - w ziemskim pojęciu nieroztropne, a w Nim w pełni odzyskują roztropność, czyli – poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość.

I w Jego życiu widzimy na ziemi właśnie taki żywot, że w Nim jest wiara, miłość, łaska, pokój i nadzieja.

To jest wszystko to, co ukazuje ogromne oddanie Ojcu, dlatego, że wykonuje wszystkie te polecenia Ojca, **zawarte w Modlitwie Pańskiej:**

czyli staje się Synem, święci nieustannie Imię Boże, które się w Nim w pełni uświęca, i Jego uświęca,
jednocześnie jest królestwem, On jest królestwem, które Ojciec w pełni znajduje, miejsce swojego królestwa i żywota, istnienia,
w pełni Ojciec wolę swoją tam wypełnia,
i chlebem, Słowem swoim wypełnia całkowicie Jezusa Chrystusa, Chrystus niczego innego nie czyni tylko wypełnia Słowo Boże.

Zresztą mówi do faryzeusza takie słowa:

nie mówię wam tego od Siebie tylko mówię wam to co słyszę od Ojca mojego,
nie wypełniam Swojej woli tylko Jego wolę wypełniam, chodzę ścieżkami Jego na wysokości,
i miłosierdziem wyrażam swoje istnienie, obecność istnienia Ojca, który jest w pełni, w Nim znalazło swoje miejsce i królestwo. Jednocześnie w pełni ufa Ojcu, który dał jemu siebie całego,
Ojciec dał Synowi siebie całego i nie wodzi Go na pokuszenie, ponieważ nie jest On złym duchem. Ojciec jest Duchem doskonałości, i prawdy i stwórcyem wszelkiego istnienia, jest ruchem i odpoczynkiem.
Jest światłością ze światłości, światłością wszelką.
Jest życiem jest miłością prawniczą, a jednocześnie i je my mamy w sobie - to życie prawnicze i syn w sobie ma życie prawnicze.
I zbawia go od złego, czyli mieszka w Ojcu w którym zła nie ma.

Więc jak można mówić, że Ojciec wodzi człowieka na pokuszenie jeśli w Ojcu zła nie ma w ogóle, ciemność Go nie obejmuje?

Zresztą Ojciec mówi:

nowa świątynia Jeruzalem, która jest na niebiosach i wrota jej nie będą nigdy zamykane, ponieważ nie ma zła, które mogłoby do niej wejść i wszystko jest tam doskonałe,

nie ma już światła lampy, ani słońca na niebiosach, jest tylko Bóg sam świecący wszelkiemu stworzeniu, On oświeca,

i nie ma nic godnego klątwy, czyli nie ma sprzeniewierzenia prawa, bo przez

sprzeniewierzenie prawa, godni klątwy byli ci, którzy prawo sprzeniewierzyli. Czyli klątwa jest na tych, którzy prawo sprzeniewierzają i Krew Jezusa Chrystusa sprzeniewierzają, odrzucając Go.

I tu chce powiedzieć, że w Chrystusie mamy obraz swój doskonały, a jednocześnie mamy nieustanne wsparcie Jezusa Chrystusa, nieustanną obecność kiedy Go wybieramy.

Proszę zauważyć. On nas wybrał, czyli ocalił, w jaki sposób?

Mamy w Nim swój obraz doskonały.

Czyli św. Paweł mówi tak: *chodzimy po świecie, aby okazać każdego człowieka doskonałym w Chrystusie.*

Czyli powiedzieć, że ma w sobie wiarę, miłość, łaskę, pokój i nadzieję, ponieważ w człowieku zostało to całkowicie odzyskane przez Jezusa Chrystusa, który nabył każdego człowieka.

I który w Chrystusie jest pannami roztrópnymi i się inaczej nie dzieje.

Bo jest pannami roztrópnymi, którymi się nie staje sam z siebie, tylko staje się dlatego, że Chrystus ich tych wszystkich nabył.

A my musimy stać się pannami roztrópnymi, czyli On nas wybrał, a teraz my musimy Go wybrać.

On nas sobą przeniknął i uwolnił od grzechu pierwotnego, przywrócił nas chwale pierwszej, o czym mówi św. Jan Damasceński – że Chrystus Krzyżem swoim przywrócił nas pierwotnej chwale.

Czyli wybrał nas na polecenie Ojca, który przez miłosierdzie swoje wykupił nas, czyli przywrócił nas pierwotnej chwale, czyli pięć panien roztrópnych, a pięć panien nieroztrópnych musi wybrać Jego.

My zostaliśmy już wybrani przez Niego, ale my musimy teraz wybrać Jego. Jego wybrać w taki sposób, że my musimy się przyoblec w Chrystusa, gdzie jest nasz już obraz doskonały.

I dlatego św. Paweł mówi: *głoszę tą wielką nowinę i wielkie odkupienie, że Krwią swoją Chrystus Pan wykupił każdego człowieka i że wszyscy są w Nim doskonali i chodzimy okazywać, że wszyscy są doskonali w Chrystusie.*

Czyli wszyscy ponownie są zdolni do wiary, miłości, łaski, pokoju i nadziei. Są zdolni przyjmować łaskę, czyli przyjmować tą potęgę Bożą, bo On nas przywrócił do zdolności człowieka - i to jest ta pierwsza część.

Ta druga część to jest nasz chrzest, ale chrzest przed Kartaginą [418r.], nie odpuszczający grzech pierwotny.

Bo grzech pierwotny został odpuszczony przez to, że Chrystus nas nabył i wszyscy mamy w sobie Chrystusa.

Nie mówił by św. Paweł w taki sposób - że *idziemy okazywać, że wszyscy są doskonali w Chrystusie.* Tylko by mówił żebyśmy mogli się w Chrystusie odzyskać.

A tutaj św. Paweł mówi: *że już wszyscy jesteśmy w Chrystusie i żebyśmy uświadomili sobie, że tak jest, bo to już się stało.* Mówi o fakcie, który już nastąpił w czasie odkupienia.

Czyli idziemy okazywać wszelkiemu człowiekowi, że jesteśmy doskonałymi w Chrystusie. I kto uważa, że drugi człowiek nie jest doskonały w Chrystusie, że go Bóg nie nabył - ujmuje chwały Jezusowi Chrystusowi i Jego Świętej Krwi.

Więc co się z tym człowiekiem dzieje, jeśli on ujmuje chwały Świętej Krwi Chrystusowi Panu, a jednocześnie Jezusowi Chrystusowi który siedzi po prawicy Ojca i wyprasza dla nas w modlitwie łaski u Ojca, które są wypraszone personalnie.

I zanurzenie się w chrzcie, czyli przyobleczenie się w Chrystusa, jest to powiedzenie - *Ty nas wybrałeś i my Ciebie wybieramy, i z całej siły chcemy żyć, tak jak Ty żyłeś i żyjesz w tej chwili, jak Ty żyłeś na ziemi. Czyli nieustannie chcemy żyć tak jak Ty nam pokazałeś to wszystko w Modlitwie Pańskiej, objawiłeś.*

Że musimy być Synami Bożymi, ponieważ Nimi właściwie już jesteśmy, ponieważ nas nabyłeś, mamy swój obraz doskonały w Tobie w Chrystusie - bo ty nam okazujesz nam nas doskonałych.

I to, że z całej siły musimy przyjmować i chwalić Twoje święte Imię,

a jednocześnie stawać się królestwem dla ciebie, u Boga który nabył. Którego nam dajesz, a nas uczyniłeś królestwem, aby On w nas działał i rządził.

A jednocześnie kapłanami uczyniłeś nas, abyśmy rządzili na tej ziemi. Czyli kapłanami - czyli zaprowadzali światłość Boga, światłość Twoją, światłość nieba, zaprowadzali.

I wolę Twoją wypełniali do samego końca, także z całej mocy słowem żyli Twoim,

i wyrażali w dziele miłosierdzie,

i wiedzieli że Ty nas nie wodzisz na pokuszenie,

i w Tobie mamy pełne oparcie,

i niczego się nie obawiamy, bo nasz obraz doskonały jest w Tobie, a my oddając się Tobie z całej siły mamy poznanie, że Tyś jest doskonały, i w Tobie żyjemy,

postępujemy z Twoim miłosierdziem, wyrażamy doskonałość Twoją przez nasze życie, i mądrość z łaski którą nam dajesz objawiamy,

a i posłuszeństwo Twojemu pokojowi skutkuje naszą radością i mocą prawdy, którą nam objawiasz i słowo dajesz nam żywe, a jednocześnie nadzieja, którą my jesteśmy w Chrystusie doskonali, dajesz nam.

Nadzieją naszą jest życie wieczne, które już jak to mówi św. Paweł - pierwsze zaczątki mamy.

Co to oznacza?

Czyli, nasza natura duchowa - przez pięć panien roztropnych już ma udział, a my musimy zwalczyć wszystko to w sobie, co jest skutkiem grzechu.

A skutkiem grzechu jest co?

Skutkiem grzechu jest wejście w koligacje ze złym duchem, ze zmysłowym

ciałem, z którym nie mieliśmy mieć związku, ale więź w tej chwili mamy.

I **ciało zmysłowe z całą siłą wpływa na duszę, chcąc ją przekabacić na swoją stronę, aby nie działa się Boża Wola**, ale żeby się potrzeby ciała działały, które upodabniają nas do zwierzęcego życia, a nie do Bożego życia.

Dlatego my musimy temperować wszystkie zamysły, które są tylko związane z cielesnością, a wyrażać tą duchową, która nie udręcza ciała, ale ukazuje ciału także duchową Jego naturę.

Bo **ciało człowieka ma duchową swoją naturę**, która to - ta duchowa natura **objawia się właśnie przez - poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość**.

A te aspekty, tę naturę objawiamy tylko wtedy, kiedy się przyoblekamy w Chrystusa, ponieważ pięć panien nieroztropnych kształtuje się wedle pięciu panien roztropnych, które w Chrystusie nieustannie są zanurzone, bo to jest nasz obraz doskonały w Chrystusie nabyty dla nas.

Czyli inaczej można powiedzieć, św. Paweł mówi: *chodzimy po tym świecie, aby okazać was wszystkim, człowieka doskonałego w Chrystusie, że wszyscy są doskonali w Chrystusie*.

I tutaj chciałem powiedzieć ciekawą sytuację, o dwóch synach Ojca, Boga - jeden jest syn marnotrawny i drugi jest bardziej marnotrawny. Ale możemy powiedzieć - jeden jest syn marnotrawny, a drugi jest mniej marnotrawny.

Ale okazuje, że jeden jest marnotrawny, a drugi bardziej marnotrawny.

Proszę zauważyć bardzo ciekawą sytuację, syn marnotrawny, ten młodszy syn idzie do Ojca i mówi:

- Daj mi część mojego majątku.

I po pewnym czasie Ojciec podzielił majątek i dał synowi. Podzielił ten majątek na syna młodszego i podzielił na syna starszego, bo obydwaj są Jego synami, ale upomniał się o majątek tylko jeden, drugi nie upomniał się o ten majątek.

Możemy zastanowić się, czy ten drugi nie był chytry i dlatego się nie upomniał? Czy dlatego, że nie uznawał się za syna i dlatego nie przyszedł po ten majątek; mówiąc - sam sobie zarobię na to wszystko, nie będę wdzięczny Ojcu.

Ale Ojciec mówi tak - ty nie musisz mi być wdzięcznym bo wszystko to co jest moje, do ciebie należy. Dlaczego ty nie chcesz uznać siebie synem, a Mnie ojcem? - tak można powiedzieć.

Dlaczego młodszy syn przychodzi do Ojca i mówi: daj mi część mojego majątku? I bierze te pieniądze, majątek, wyrusza w świat.

A dlaczego nie wyrusza w świat po prostu, nie mówiąc Ojcu, żeby dał mu majątek? - Dlatego ponieważ wie jedną rzecz, której nie wie starszy syn.

Młodszy syn wie - że dawcą jest Ojciec i ze świadomością tego, że dawcą jest Ojciec idzie do Ojca i mówi: daj mi część mojego majątku. Starszy syn natomiast uważa, że Ojciec nie jest dawcą, że jak sobie sam nie da to nie otrzyma.

I następuje bardzo ciekawa sytuacja, młodszy i starszy syn obydwaj synowie są poza królestwem.

Ponieważ poza królestwem jest starszy, który poza królestwem sam na swój żywot zarabia. Żywot, w rozumieniu, inaczej, wiemy o tym że w Ojcu jest wszystko co jest do jedzenia.

Starszy syn, jest poza królestwem i młodszy syn jest poza królestwem. Tylko że starszy syn był cały czas poza królestwem, a młodszy syn nie był cały czas poza królestwem.

Młodszy syn uświadomił sobie, że może wyjść poza królestwo, ale nie może wyjść do czasu, kiedy nie otrzyma majątku bo wie, że Ojciec jest dawcą. Kiedy od Ojca nie otrzyma, nie przeżyje poza królestwem.

Natomiast starszy syn jest poza królestwem i wydaje mu się, że sobie dobrze radzi poza królestwem i nie potrzebuje być w królestwie, aby sobie dobrze radzić, sam sobie rzepkę skrobie.

Do czego jest podobna postawa starszego syna?

Gdybyśmy tak przyjrzeni się postawie starszego syna, to dostrzegamy postawę starszego syna bardzo podobną do postawy, którą wymusił, wywiódł, oszukał - że tak mogę powiedzieć - Adama i Ewę, diabeł.

Ponieważ powiedział - sam sobie możesz zarobić, sam sobie możesz być panem, sam zwyciężysz, sam będziesz doskonały i ci nikt do tej doskonałości potrzebny nie jest.

Bóg ci nie da tej doskonałości, ale sam możesz do tej doskonałości zmierzać i będziesz miał wszystko i od nikogo nie będziesz zależny.

Starszy syn ma właśnie taką w sobie taką myśl - będę sobie tam, nie będę od nikogo zależny, nie będzie mi Ojciec mówił co ja mam robić, będę sam sobie robił ile będę chciał i sam sobie będę zawdzięczał to wszystko, tak można by było powiedzieć.

Młodszy syn natomiast wie, że niczego, nie może sam niczego uczynić.

Idzie do Ojca. Ojciec - *daj mi część majątku mojego.*

Ojciec daje synowi część majątku, syn idzie w świat, w daleką krainę. W tej dalekiej krainie przejadł, przepił, przehulał. Gdy nastąpił głód w tej krainie, najął się do jakiegoś człowieka z owej krainy, który go posłał na pole, żeby karmił strąkami świnie.

No i on poszedł karmić strąkami świnie. Kiedy te świnie karmi strąkami i widzi ich zadowolenie, tych świń, bo można by było taki obraz zobaczyć - świnie sobie są na tym polu, jest kupa strąków i jest syn marnotrawny, który przyszedł te świnie karmić. I karmi te świnie po jednym strąku im daje, dalej jest góra strąków, świnie nie rzucają się na górę strąków i ryjami tego nie wyjadają. Tylko stoją przed marnotrawnym synem, aby im dawał te strąki po jednym, chociaż mogą ryjami wpaść tam i zjeść wszystko od razu.

Ale one sobie chwalą dawanie, chwalą sobie tą opiekę, tego syna. Chwalą sobie, że jest ktoś, kto dba o nich, kto karmi je.

I w tym momencie młodszy syn uświadamia sobie - ja tutaj jestem, głód cierpię, mam strąki, ale nikt mi ich nie daje. Świnie też mają strąki, ale wolą żebym ja im je dawał, niż żeby

tylko miały pełne żołądki. Bo nie chodzi tylko o to, aby miały pełne żołądki, ale chodzi im o to, żeby ktoś po prostu je doglądał. Dlatego wolą po jednym strąku dostawać i być zadowolonym, i mieć opiekę moją.

A ja tutaj mam strąki pod dostatkiem, ale nikt mi ich nie daje, chciałbym żeby ktoś mi je dawał.

Czyli co to znaczy, dawał? – chciałbym, aby komuś zależało na mnie, żeby komuś łaża w oku się zakręciła dlatego, że mnie nie ma, że gdzieś zaginałem w jakiejś krainie. Chciałbym, żeby ktoś mnie oczekiwał, chciałbym, aby ktoś myślał kiedy powrócę, i ktoś pomyślał czy żyję w ogóle.

I uświadomił sobie w jednej chwili, że takim kimś jest – Jego Ojciec, że Ojciec właśnie te wszystkie przymioty ma. Czyli co zauważył?

– Zauważył, że w sercu Ojca jest jego doskonały obraz syna marnotrawnego, a jednocześnie i syna starszego, obydwaj mają ten doskonały obraz.

O tym obrazie doskonałym dowiaduje się syn marnotrawny, i mówi w ten sposób - mój Ojciec zapewne mnie oczekuje, zrobiłem krzywdę Jemu, opuściłem Go, źle zrobiłem, wrócę do Ojca mojego chociaż bym się najął jako sługa, to będę pracował tak długo, aż mi wybaczy; i wraca.

Ale okazuje się, że Ojciec nie chce go jako sługę, ale natomiast chce - jako syna.

Mówi: *dajcie mu sandały, pierścień i płaszcz, oznakę królestwa, króla - ponieważ syn mój zaginął, a odnalazł się, umarł a ożył, cieszymy się wszyscy z tego.*

Syn młodszy uświadomił sobie, że w sercu Ojca Jego jest nieustannie obraz doskonały.

Co to znaczy?

Czyż my proszę państwa, nie powinniśmy mieć w swoim sercu doskonałego obrazu żony, męża, dziecka, sąsiada, pracodawcy, pracownika, człowieka idącego po ulicy?

Czyż ten doskonały obraz w naszym sercu, który jest w nas o tym drugim człowieku, nie jest oznaką miłosierdzia, nie jest oznaką wypełnienia prawa miłości - miłuj Pana Boga z całego serca i bliźniego swego jak siebie samego.

Bliźniego swojego miłuje dlatego, że ma obraz doskonały jego, w swoim sercu.

Chrystus jak nas kocha? - Kocha nas w taki sposób, że ma obraz nasz doskonały w swoim sercu, On nas inaczej nie widzi.

On nas widzi tylko w sposób doskonały i przez to, że dziesięć panien są córkami Boga przez to, że siostry roztropne mają w sobie – wiarę, miłość, łaskę, pokój i nadzieję, to są te przymioty.

Ale wiara nie może istnieć bez poznania, bo wiarą nie jest.

Nie może istnieć miłość bez miłosierdzia, bo miłością nie jest.

Nie może istnieć łaska bez roztropności i mądrości, ponieważ nie jest łaską.

Nie może istnieć posłuszeństwo, czyli pokój bez posłuszeństwa, bo pokojem nie jest.

Nie może istnieć nadzieja bez cierpliwości, bo nadzieją nie jest.

Więc jest taka sytuacja, że dziesięć panien czyli panny roztropne i nieroztropne są ściśle związane, są tak związane jak Ojciec z synem i syn z Ojcem, jak Duch Święty, który jednoczy

Ojca i Syna - jest miłością Ojca do Syna i Syna do Ojca - są tak ściśle związani.

Nie ma możliwości wiary - bez poznania,

nie ma miłości - bez miłosierdzia,

nie ma mądrości - bez łaski,

nie ma posłuszeństwa - bez pokoju Bożego, w którym trwamy, który przenika nas pokojem Bożym, którym jest doskonałe posłuszeństwo Chrystusa,

i nie ma cierpliwości - bez nadziei, która nieustannie obraz nasz zachowuje w sobie.

Przez cierpliwość jednoczymy się z tym obrazem.

Więc Ojciec nieustannie zachowując obraz doskonały syna marnotrawnego - On go nieustannie woła, nieustannie w nim zaszczepia postawę dopełniającą, budzi w nim postawę dopełniającą.

A postawą dopełniającą wiarę - jest poznanie,

postawą dopełniającą miłość - jest miłosierdzie,

postawą dopełniającą nieustanne wołanie Ojca - jest mądrość, roztropność,

postawą dopełniającą pokój Boży - jest posłuszeństwo Bogu, żeby być w tym pokoju,

i postawą dopełniającą nadzieję - jest cierpliwość na oczekiwanie, aż stanie się to co dobre jest dla syna, czyli wybaczy kiedyś Ojciec synowi postępek.

Czyli dziesięć panien są związane ze sobą ściśle, z całej siły, nie można nigdy ich rozerwać, nie jest to możliwe żeby je rozerwać bo wszystkie dziesięć panien są córkami Boga.

W ten sposób Ojciec mając w Sobie obraz syna marnotrawnego, nieustannie go oczekując, nieustannie wzbudza w nim dopełnienie.

To samo my, idąc ulicą, mając rodzinę, mieszkając, będąc w pracy, obojętnie gdzie będąc - **nieustannie musimy mieć w sobie obraz doskonały tego człowieka**, dlaczego?

Bo ten obraz doskonały jego istnieje.

A gdzie istnieje? - Istnieje w Chrystusie.

Więc jeśli ktoś mówi że jest w Chrystusie, a nie ma obrazu doskonałego brata swojego, kłamie. Bo jakżeż może być w Chrystusie, gdzie obraz doskonały jest jego bliźniego i nie zna tego obrazu doskonałego, nie jest to możliwe.

Ktoś pyta się na przykład: gdzie byłeś? A byłem na wycieczce dalekiej, dalekiej.

A możesz powiedzieć jakie to są ciekawe obrazy? - No mogę, ale ja miałem cały czas jeden - szarą ścianę przed sobą. To może ty byłeś we więzieniu. Widział cały czas przez ileś tam lat - szarą ścianę przed sobą i to był jego jedyny obraz.

Więc chcę tutaj powiedzieć o tej sytuacji, że **kto jest w Chrystusie, to ma także obraz doskonały brata swojego w sercu swoim, ponieważ w Chrystusie ten obraz jest.**

Jeśli on mówi, że jest wierzący, że jest w Chrystusie, a nie ma w sercu swoim obrazu brata swojego przed nim stojącego, to znaczy że nie żyje w Chrystusie. Ponieważ w Chrystusie ten obraz jest, i gdyby był w Chrystusie to by ten obraz miał.

Czyli, my chodzący po ziemi i gdy żyjemy w Chrystusie i w Chrystusie jesteśmy zanurzeni, i jesteśmy jednością z Chrystusem - mamy w sobie także obraz doskonały tych wszystkich, których Chrystus nabył, bo jesteśmy częścią Chrystusa, Jego ciałem i w nas też obraz ten istnieje.

Więc mamy w sobie także panny roztropne tych wszystkich, którzy są nieroztropni.

Zauważcie państwo, nie możemy się z tym nie zgodzić - bo to jest prawda, bo Chrystus mówi: *jeśli staniecie się członkiem mojego ciała, to jesteście świadomi całego mojego ciała, i Ja jestem w tobie a ty jesteś we Mnie, Ja ciebie przenikam i ty masz udział we Mnie, a i w Ojcu masz udział.* **We Mnie jest doskonały obraz wszelkiego człowieka. Jeśli ty jesteś we Mnie zanurzony, to ten obraz jest także twoim udziałem.**

Jeśli patrzysz na bliźniego swojego, to będziesz miał także w sobie, obraz tego człowieka doskonałego.

Jeśli ktoś patrzy na drugiego człowieka i nie jest w stanie zobaczyć w nim doskonałości, doskonałego obrazu, który w Chrystusie - ten obraz istnieje - to z Chrystusem nie jest w jedności, ponieważ nie ma owoców jedności.

Owocem w jedności z Chrystusem - jest obraz doskonały człowieka, brata, żony, dziecka, męża, pracodawcy, przyjaciela, czy nawet wroga - ma obraz jego doskonały w Chrystusie.

Więc zauważacie państwo jak Bóg weryfikuje, a jednocześnie jak Bóg ukazuje to w Liście św. Jana - *jeśli ktoś mówi, że kocha swojego brata, a Boga nienawidzi, kłamie, a jeśli kto mówi że kocha Boga, a brata swojego nienawidzi, kłamie, ponieważ ten, który kocha Boga, będzie kochał też brata, a ten który kocha brata, kocha i Boga* - ponieważ obraz doskonały człowieka już jest w Bogu.

Jeśli kto Boga znajduje, to i też znajduje obraz doskonały brata swojego, i ten obraz widzi w Nim. I spoglądając na niego, widzi że Chrystus go wykupi, więc nigdy nie powie, że on ma grzech, bo Chrystus już go nabył.

Dlatego św. Paweł mówi: *a chodzimy po tym świecie okazując, że każdy jest doskonały Chrystusie.*

Okazując, czyli że Chrystus nabył każdego człowieka na ziemi i każdy w sercu Chrystusa jest doskonały, człowiek; pięć panien roztropnych. Po ziemi chodzą nieroztropne, które nieustannie są w więzi z roztropnymi i muszą chcieć poznawać Boga, kochać bliźniego.

Jak kochają bliźniego - to poszukują obrazu doskonałego tego bliźniego w Chrystusie.

Gdy mają Chrystusa to kochają bliźniego, bo już go w Chrystusie znaleźli.

Zauważyliście państwo ten aspekt, **gdy szukamy doskonałego obrazu tego człowieka - to poszukujemy Chrystusa. Gdy Chrystusa znaleźliśmy to znaleźliśmy już obraz doskonały tego człowieka.**

Więc widzicie tutaj państwo całkowite wypełnienie - kto kocha naprawdę człowieka - to kocha i Boga, czy brata.

Kto kocha brata, to i kocha Boga. Kto kocha Boga, to i kocha brata. Czyli **kto poszukuje naprawdę obrazu doskonałego swojego współbrata - poszukuje Boga, bo w Bogu jest ten obraz.**

I kto poszukuje Boga, to znajduje obraz brata, jest jasne, klarowne i proste.

Jest to zgodne z Listami św. Jana i zgodne z prawdą całkowitą, gdzie syn marnotrawny wraca do Ojca, ponieważ Ojciec ma jego obraz doskonały w Swoim sercu i nieustannie widzi syna doskonałego.

I syn po pewnym czasie rozumie, poznaje, ma miłosierdzie, uświadamia sobie miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość.

Wraca do Ojca, w którym jest jego obraz doskonały, Ojciec nieustannie go wypatrując zaszczenia w nim ten obraz, czyli powołuje panny nieroztropne do roztropnego działania.

A panny roztropne nieustannie wołają córki, siostry nieroztropne, wzywają i wołają: *poznaj, bądź miłosierny, szukaj mądrości, bądź posłuszny, bądź cierpliwy - one nieustannie nawołują siostry roztropne.*

I wraca syn marnotrawny i jednoczy się z obrazem, który Ojciec ma w sobie i Ojciec obraz ten daje, właściwie odnajduje syn ten obraz doskonały, i staje się doskonały czyli rozropny.

I wcale nie spełniają się jego myśli - syna - tylko otrzymuje stokroć więcej - nie staje się sługą, ale synem, nie pracuje ciężko, ale zostaje od razu królem i całe królestwo wyprawia wesele.

I wtedy starszy syn wraca, który także jest poza królestwem, pracując na siebie, kompletnie nie zważając na Ojca.

Spójrzmy na tą sytuację - Adam i Ewa są w raju, mają wszystko od Ojca. O nic nie muszą się troszczyć, dostali cały sad, dostali zwierzęta. Zwierzęta dostały trawę zieloną, a oni dostali wszelki owoc z drzew rajszych - mają wszystko.

Dostali też odpowiednią pracę do działania, **zostało powiedziane co mają czynić - mają tylko trwać w Ojcu. A przez trwanie w Ojcu mają zamysł Boga w swoich sercach** i nie muszą myśleć co mają robić tylko mają wykonywać to co już zostało zaplanowane.

I przychodzi diabeł i mówi im, że będą się o wiele lepiej czuli poza królestwem, ponieważ będą mogli sobie „rzepkę skrobać”. Sami będą zarabiali na swoje królestwo, a Ojciec i tak nie da im królestwa, ani części, a już podzielił, a on nie wie o tym, że podzielił, bo to Ojciec wie.

I w tym momencie, można powiedzieć, nie ufa Ojcu bo pozostaje poza królestwem i sam na siebie zarabia.

Tak jak Adam i Ewa już zostali skuszeni przez diabła, nie zaufali Ojcu Bogu, że ma dla nich wszystko i zaczęli na siebie sami zarabiać, właściwie chcieli, pomyśleli, zobaczyli owoce na drzewie dobrego i złego których tam w ogóle nie było.

Nie było tam dobrych owoców do jedzenia.

Czyli pierwsze odrzucenie posłuszeństwa Bogu Ojcu to jest - widzenie owoców dobrych do jedzenia na drzewie poznania dobrego i złego których tam nie było, a jeśli były to były trujące - *nie jedzcie tych owoców bo pomożecie.*

Pierwsze nieposłuszeństwo - to jest zobaczenie, że na tym drzewie są owoce dobre do jedzenia, a tam ich nie było - to już jest zwiedzenie. I po tym zwiedzeniu diabeł dalej ich pociągnął, czyli ulegli już iluzji, swojemu wyobrażeniu - kim to będą gdy pozostaną poza królestwem, będą lepszymi od Ojca.

I taką samą postawę, podobną, ma ten syn starszy - pozostaje poza królestwem, sobie „rzepkę skrobie” i wcale się synem nie chce nazywać ponieważ - *ja Tobie służę już od tylu lat, czyli traktuje siebie jako sługę, a mi takiego wesela nie wyprawileś.*

- *Ależ ty przecież nie wiesz, że ty także jesteś Moim synem, że to co moje to i twoje jest.* Uświadamia go Ojciec, że jest synem.

I mówi tak: *wejdź na ucztę, ponieważ brat twój zaginął, a się odnalazł.*

A syn mówi: *nie wejdę na tą ucztę, nie wejdę bo jesteś niesprawiedliwy, ja tu haruję cały czas, sługą Twoim jestem, nie przekroczyłem żadnego prawa Twojego, a Ty żadnego wesela mi nie wyprawileś. Jesteś niesprawiedliwy, niedobry itd..*

A Ojciec mógłby mu powiedzieć: *synu, długo przebywałeś poza światem i oskarżasz mnie o coś, czego nie zrobiłem, obrzucasz Mnie inwektywami, ale Ja cię inwektyw nie uczyłem, ani nie uczyłem się twojej postawy, ani niczego, przyniosłeś to spoza świata, żądając ode mnie czegoś co uważasz, że tobie nie dałem.*

Dałem ci, to sam się tego pozbawiłeś, sam uważałeś że sam zarobisz i nie uznałeś we Mnie Ojca. A nie uznałeś się także przez to, że we mnie nie uznałeś Ojca. Uznałeś Mnie zarządcą, nadzorcą, a siebie uznałeś sługą, ale przecież jesteś synem od zawsze - a Ja jestem twoim Ojcem.

Dlaczego siebie dyskryminujesz, dlaczego uważasz, że ja tobie nie dam, dlaczego Mnie tak traktujesz?

Obydwaj są spoza królestwa, syn starszy przychodzi spoza królestwa bo tam pracował i przychodzi.

Syn młodszy poszedł poza królestwo i wrócił. Syn młodszy uświadamia sobie, że zgrzeszył i jest nawrócony.

Syn starszy nie widzi u siebie żadnego grzechu, żadnego odstępstwa, bo gra wedle własnych reguł. Jego reguły są dla niego najważniejsze, reguły Ojca go nie interesują.

Wedle swoich reguł jest doskonały i idealny - to są jego reguły. Ale jego reguły powodują to, że nie może wejść do Królestwa Bożego, ponieważ sam sobie zabrania, będąc synem, nie chce przyjąć spuścizny Ojca, nie chce od Ojca, czego wziąć?

Ojciec mówi: **synu, we mnie masz swój obraz doskonały, a skąd wzięłeś ten obraz który ty masz? - nie wedle mojego obrazu się uczyłeś.** *Uczyłeś się jakiegoś obrazu nie wiadomo od kogo - obraz gwałtowności, agresji, nienawiści, to że jestem niedobry, jestem niesprawiedliwy.*

Dlaczego tak uważasz? - Czy to, że brat twój się odnalazł, umarł a ożył, zaginął, a się odnalazł. Uważasz, że jak go przyjąłem, to za niesprawiedliwe, że nieustannie o Nim myślałem, nieustannie go wołałem, nieustannie go przyzywałem, nieustannie mu dawałem - wiarę, pokój, łaskę i nadzieję. Nieustannie uczyłem go, nieustannie w myślach moich, w sercu Moim był doskonały jego obraz.

Uważasz to za niesprawiedliwe, że on usłyszał moje wołanie i wrócił do Mnie.

Dlaczego uważasz Mnie za niesprawiedliwego, że miałem ten obraz?

A Ja tobie chcę ukazać, że ty także jesteś moim synem, ale nie chcesz kompletnie przyjąć Mojego obrazu, bo ten obraz Mój tobie nie pasuje. Nie odpowiada ci Mój obraz, obraz ciebie doskonałego we Mnie. Uważasz, że wcale nie jest to obraz tobie potrzebny - bo ty sam sobie to wykreowałeś i sam jesteś sobie panem i Mnie mówisz, że Ja jestem zły.

Czyli widzimy tutaj syna starszego, który jest, można powiedzieć, tak jak faryzeusze którzy cały czas ustalają swoje prawa i oni uważają, że są dobrymi, że są doskonałymi, że są idealnymi, że pierwsze im się należą miejsca i że wszystko jest doskonałe.

I nagle przychodzi Chrystus i wcale ich nie uważa - tylko ich gani, a oni nie wiedzą za co, przecież oni zawsze byli dobrzy i doskonali. Tylko że oni dawno już zapomnieli o prawie Bożym, nie kształtują się w ogóle na wzór prawa Bożego, ani nawet Mojżeszowego.

Ponieważ jak to Jezus Chrystus mówi: *Mojżesz Mnie znał, a gdybyście wy prawa Mojżesza przestrzegali, to byście też Mnie znali. Ale wy już dawno zapomnieliście o tych prawach.*

Więc tutaj chciałem obraz przedstawić syna starszego, który przez wiele, wiele lat, może setek lat w kościele był przedstawiany jako ten doskonały, idealny, a ten marnotrawny jako ten niedobry, jako ten zły, jako ten którego kompletnie nie naśladować, tylko naśladować tamtego.

Dzisiaj to się zmienia w świecie, zaczynamy zauważać że syn marnotrawny wcale nie jest takim złym synem - bo on się nawrócił.

Natomiast ten syn, który uznaje siebie samego za dobrego, okazuje się synem, który zarzuca Ojcu kłamstwo, ponieważ kocha jego brata, cieszy się z powrotu. A brat nie widzi radości z powrotu swojego brata, ponieważ zabiera jemu część jego majątku.

Więc chodzi mu tylko o zysk, kompletnie nie interesuje go życie, kompletnie nie interesuje go prawda, którą ma w sobie Ojciec. Interesuje go tylko zysk, pieniądze, pieniądze, pieniądze i władza tylko to go interesuje.

I Ojcu zarzuca też marnotrawstwo - że wesele zrobił. Po co to wesele zrobił w ogóle, z jakiego powodu? Zarzuca marnotrawstwo, że robi takie rzeczy, nie ma powodu żadnego żeby

wesele wyprawiać.

A on pracuje tyle czasu i nic nie dostał, a bardziej zasługuje na wesele, dużo, dużo bardziej zasługuje na takie wesele.

A ten syn, który sprzeniewierzył majątek zginął, przejadł, przepił, wesele mu robi - to jest marnotrawstwo.

Proszę zauważyć tutaj tę sytuację, gdzie się ten starszy brat uczył, gdzie on się wychowywał?

No poza granicami królestwa, stamtąd przyniósł te nawyki i stamtąd przyniósł tę wątpliwą wiarę, i pewność swojego postępowania. Stamtąd przyniósł to zwiedzenie i zwichrzenie, stamtąd przyniósł, jest to całkowicie niewłaściwe.

Ojca gani za miłosierdzie, Ojca gani za miłość, Ojca gani za nadzieję, którą miał względem swojego młodszego syna, za pokój który miał w sercu, że się odnajdzie ten syn młodszy, gani Go.

Więc, kim jest starszy syn, że gani Ojca za miłosierdzie, za dobro, za doskonałość?

Mówi mu Ojciec: synu ty też we Mnie masz swój doskonały obraz, też, dlaczego nie chcesz go widzieć?

Twój młodszy brat zobaczył we Mnie, że jest jego obraz doskonały i przyszedł do Mnie wiedząc, że mu wybaczę.

A ty nigdy nie chciałeś we Mnie znaleźć obrazu swojego doskonałego, sam sobie ten obraz kreowałaś i sam żyłeś wedle swojego wymyślanego obrazu, żyłeś cały czas wyobraźnią, prawem jakimś zniekształconym. Nieustannie myślałeś, że Mnie w tobie nie ma, a przecież wszystko co jest Moje to i do ciebie należy.

Dlaczego ty o tym nie wiesz? Czyż nie jesteś moim synem?

Tutaj właśnie jest ten problem ogromny, który występuje u starszego syna, starszy syn jakoby lepszy - jest gorszy.

Ale proszę zauważyć, obydwoj są poza królestwem.

Więc co się może stać dla obydwoj ludzi poza królestwem? Poza królestwem nie znaczy już, że jest całkowicie zgubiony, czy nie? –

Poza królestwem można - odnaleźć Boga lub Go całkowicie stracić.

Ten syn starszy był poza królestwem myśląc, że poza nim nie jest.

Młodszy syn był natomiast poza królestwem wiedząc, że poza nim jest i uświadomił sobie, że Ojciec jego jest doskonały i chce wrócić.

I poza królestwem dzieją się dwie różne rzeczy.

Poza królestwem są ci którzy chcą, nie wiem czy to jest chęć, czy to jest inny aspekt, wszystko czynią, aby nie dopuścić syna marnotrawnego, wszystko czynią, aby nie znalazł drogi. Niszczą obraz, łączność z obrazem niszczą i chcą wmówić, że w Chrystusie wcale nie ma

obrazu doskonałego tego człowieka, a on już jest. Że on dopiero wtedy jest i wtedy, ale on jest od początku.

On, w momencie kiedy Chrystus nabywa człowieka, odkupuje, to on już nie ma grzechu pierwotnego. On przez to, że Bóg go uwolnił, nie ma już tego grzechu, ale człowiek może go na siebie sprowadzić.

Ponieważ jest to napisane w Apokalipsie św. Jana: *że ci, którzy nie przyjmą doskonałego obrazu Chrystusa, obrazu Bożego, to dopadnie ich druga śmierć zostaną wrzuceni do jeziora ognia.*

A w drugim rozdziale Apokalipsy - Listu do Kościoła w Smyrnie – werset 11: *Zwycięzcy śmierć druga na pewno nie wyrządzi szkody;* będą razem z Bogiem uczestniczyli w pierwszym zmartwychwstaniu i doczekają drugiego zmartwychwstania.

Bo jak są dwie śmierci, są też dwa zmartwychwstania - człowiek jest w pierwszej śmierci, więc z pierwszej śmierci wydobywa człowieka pierwsze zmartwychwstanie i dostępuje drugiego zmartwychwstania. Ale ci, którzy są w pierwszej śmierci, i nie wybierają pierwszego zmartwychwstania - to idą do drugiej śmierci.

Więc można powiedzieć jeszcze jedną rzecz - że jeśli Chrystus mówi takie słowa: *Kto nie jest ze Mną jest przeciwko Mnie, kto nie jest w światłości jest w ciemności, kto ze Mną nie zbiera ten rozprasza.*

To możemy powiedzieć - kto nie ma Ducha Świętego ma ducha diabła, kto nie ma Ducha Świętego to nie tylko nie jest Synem Bożym - ale jest synem przeciwnika. Ponieważ jeśli nie ma światłości to ma ciemność, jeśli ze Mną nie zbiera ten rozprasza, kto nie ma światłości jest w ciemności. Kto nie jest ze Mną jest przeciwko Mnie.

Więc kto nie ma Ducha Świętego, mimo że na tym świecie Duch Święty już jest, bo przyszedł, został dany, a mimo wszystko Go nie ma, to wybiera ciemność z wyrachowaniem.

Więc nie tylko jęczącego stworzenia nie wznosi, ale jeszcze je udręcza, jest dręczycielem. Czyli przeciwstawia się Prawu Starożytnemu, które mówi: *Idźcie i rozmnażajcie się i rozradzajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi;* zamiast to czynić to niszczy to stworzenie udręcza, zabiera im to co już otrzymali. Udręcza i wyniszcza siebie, czyli pierwsze oznaki odkupienia wyniszcza.

Czyli będąc odkupionym nie pokonuje skutków grzechu, ale czyni ze skutków grzechu warownie, aby Chrystus się nie dostał. Czyli staje się złym człowiekiem i ten który przeciwstawia się, niszczy swoją naturę duchową i cielesną, przeciwstawia się właśnie Prawu Starożytnemu.

Ponieważ Prawo Starożytne, jak to mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdział 8: że nasze ciało fizyczne oczekuje też na całkowite przemienienie, więc postępowanie niezgodnie z prawem Bożym, jest to przeciwdziałanie przemienienia ciała fizycznego, ale doprowadzanie go do utrudzenia i rozpadu i upadku w ciemnościach, jest to wszeteczeństwo.

Bo wszeteczeństwo mówi o sytuacji odrzucania Ducha Bożego - Pierwszy List do Koryntian rozdział 6 werset 16: *ten, który jest jednym duchem z wszetecznicą, jednym ciałem z wszetecznicą - sam jest wszetecznym.* I 17 werset: *ten który jest jednym z Duchem Bożym jest jednym z Duchem Bożym, jest jednym ciałem z Duchem Bożym.*

To jest bardzo wyraźnie przedstawiona ta sytuacja, gdyż musimy pamiętać o tym, że patrząc na drugiego człowieka, mówiąc - że mamy Chrystusa, to będziemy też mieć obraz doskonały tego drugiego człowieka - bo w Chrystusie obraz doskonały jest.

Jeśli tego obrazu doskonałego nie mamy, a w Chrystusie on jest - to znaczy że nie jesteśmy w Chrystusie i to są owoce.

My w drugim człowieku musimy widzieć owoce doskonałe, czyli obraz doskonały, który w Chrystusie jest i ten obraz w sobie mieć drugiego człowieka, I nic nie czynić! - co by ten obraz zniszczyło, w tym człowieku.

Ci którzy każą się wyrzekać Krwi Świętej Jezusa Chrystusa, która nas nabyła - ujmują chwałę Jezusowi Chrystusowi i podlegają prawu, które jest napisane w Liście św. Pawła do Hebrajczyków rozdział 10:

cóż dla nich będzie, jeśli śmierć za mało, coż dla nich jest przeznaczone jeśli śmierć za mało, kara Boga samego na nich spadnie, jeśli śmierć to jest za mało - bo sprzeciwiają się Świętej Krwi Jezusa Chrystusa, która **każdego** nabyła na ziemi.

Bo wedle zrozumienia dzisiejszego kościelnego, jakoby chrześcijańskiego - po Kartaginie 418 rok, na ziemi jest dwa i pół miliarda ludzi, chrześcijan, którzy mają w sobie Chrystusa, a cała reszta to są dzieci diabła. Czyli wychodzi cztery i pół miliarda, że reszta to są dzieci diabła.

Ale oni też zostali nabyci przez Jezusa Chrystusa i odkupieni - bo cała ziemia została odkupiona.

Przecież mówienie o tym, to jest przeciwstawienie się św. Janowi, 1 List rozdz. 2: a Jezus Chrystus nas odkupił i całą ziemię odkupił; nie tylko nas ale całą ziemię świętą.

Św. Paweł: *za darmo nas odkupił i nie przyczyniliśmy się do tego w żaden sposób, On nas odkupił z powodu woli Ojca.*

Więc poczytywanie jest 3,5 miliarda ludziom, tego że Chrystus ich nie nabył, że są synami diabła. A oni są nabyci przez Chrystusa.

I jeszcze jedna bardzo ważna rzecz - są nabyci przez Chrystusa, i **wszyscy chrześcijanie widząc tych ludzi niedoskonałych** - wedle ich oczu, patrząc na nich - a **będąc w Chrystusie powinni widzieć ich obraz doskonały, który w Chrystusie już jest.**

Oni tego obrazu doskonałego nie widzą, świadcząc tylko o tym, że kompletnie Chrystusa nie znają i Go nie mają. Bo gdyby Go mieli to mieli by także obraz doskonały tego człowieka - tych 3,5 miliarda ludzi - do których mówi św. Paweł właśnie takimi słowami: *A idziemy im okazywać, że są doskonali w Chrystusie.*

Czyli widzimy w nich Chrystusa - bo znamy ich obraz doskonały w Chrystusie. I idziemy im powiedzieć, aby go nie sprzeniewierzyli tego obrazu. Bo ten obraz w nich jest - w Chrystusie jest ich obraz doskonały.

Powiem tutaj jedną rzecz, kiedy św. Paweł żył na ziemi, no to ilu było chrześcijan? – pięć tysięcy, dziesięć tysięcy, może mniej, to była garstka ludzi. To nie było miliard, dwa czy trzy miliardy, garstka ludzi, więc gdzie się nie obrócili, to wszędzie byli nieochrzczeni - a oni w nich widzieli obraz doskonały, ich doskonały w Chrystusie i szli im okazywać ten obraz.

I nagle by powiedzieli: *nie mamy gdzie się poruszać, bo wszędzie ciemność, ciemność i ciemność.*

Ale nie mówili: *wszędzie ciemność, ciemność, ciemność, tylko mówili - wszędzie widzimy obraz doskonałego człowieka w Chrystusie, idziemy im pokazać, że są już wykupieni, aby się przyoblekli i żeby nie utracili odkupienia.*

W dzisiejszym świecie nie ma takiej sytuacji - idziemy powiedzieć, że są doskonali, tylko jest poczytywanie im grzechu pierworodnego, że są niedoskonali w Chrystusie - i to jest ujmowanie chwały Jezusowi Chrystusowi, który ma ich obraz doskonały w swoim sercu.

Jest to uwłaczanie Jezusowi Chrystusowi, mówienie - że On nie ma ich obrazu doskonałego w Swoim sercu.

On ma obraz doskonały w swoim sercu, ma.

Część 3

W Chrystusie jest nasz doskonały obraz, wszystkich ludzi na świecie jest doskonały obraz.

Ponieważ Jezus Chrystus, jak to jest napisane przecież w Apokalipsie św. Jana rozdział 5 werset 9: *<<i>krwią Twoją nabyłeś dla Boga [ludzi] z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu, i uczyniłeś ich Bogu naszymu królestwem i kapłanami, a będą królować na ziemi>>.* Rządzili na ziemi, czyli w imię chwały Bożej.

Dalszy ciąg tego wersetu jest w Apokalipsie rozdział 20 - o tym, że kapłanami są wszyscy ci, którzy żyją w Chrystusie z całej mocy czyli przyjmują chwałę Chrystusową.

I to świadczy tylko o tym, że każdy człowiek jest doskonały w Chrystusie, ma obraz doskonały w Chrystusie.

Czyli obraz każdego człowieka na ziemi - ma swój obraz w Chrystusie. Czyli słowa św. Pawła, który mówi: *a chodzimy po tej ziemi aby okazywać każdego człowieka doskonałego w Chrystusie* - to że już to się zdarzyło, że to już jest faktem.

Faktem jest to, że Jezus Chrystus wszystkich już nabył, bo jest to napisane także u św. Pawła - że w żaden sposób myśmy nie przyczyniliśmy się do tego, że zostaliśmy nabyci. Są tacy, którzy myślą, że zostali nabyci dlatego, że zasłużyli, w jaki sposób?

Ale żadnych zasług tutaj nie ma nikogo, bo mówi św. Paweł do uczniów swoich - nie myślcie, że jakkolwiek zasługi macie swoje, że jesteście lepszymi od tych, którzy nie zasłużyli na to, żeby być odkupieni, ale wszyscy zasłużyli.

Dlatego zasłużyli, bo wszyscy upadli z powodu grzechu adamowego, i w żaden sposób nie przyczynili się do grzechu pierworodnego, ale to przyczynił się pierworodny syn - czyli Adam, człowiek pierworodny, syn, ojciec pierworodny - jak to mówi chyba Jan Damasceński.

A Syn Boży odkupił grzech pierworodny, ponieważ jest to nieposłuszeństwo Bogu, a nie człowiekowi.

Chrystus przez posłuszeństwo swoje Bogu, odkupuje ten grzech biorąc we władzę Swoją wszelkie ludy, narody, plemiona, ze wszystkich języków, cały świat, wszystkich ludzi.

I wszystkich ludzi wykupuje bez wyjątków - **wszyscy mają doskonały obraz swój - czyli obraz człowieka zbawionego, oczyszczonego - możemy go określić jako pięć panien roztropnych są w sercu Chrystusa.**

Każdy człowiek, który żyje w sercu Chrystusa, każdy człowiek który ma w sobie Chrystusa i mówi że ma Chrystusa, będzie widział doskonały obraz drugiego człowieka, który w Chrystusie ma swoje doskonałe oblicze.

I tutaj, jaka jest nasza postawa oczyszczająca, czyli nasz wymóg względem Boga.

Wymóg względem Boga jest taki, aby się z Bogiem coraz bardziej zjednoczyć, polega na tym, że musimy w sobie eliminować wszelkie zniekształcenie obrazu bliźniego, który w jakiś sposób diabeł chce nam zniekształcić, czyli - gdzieś emocje, myśli.

To tak jak na przykład, proszę zauważyć, starszy syn Ojcu chce z całej siły przedstawić obraz zniekształcony swojego brata, a syna młodszego Ojca, chce zniekształcić mu, obrzydzić ten obraz - bo taki obraz ma swojego młodszego brata. Obraz młodszego brata jest niedoskonały, wykrzywiony, zły, jest to brat niewarty istnienia, niewarty życia.

Dlatego Ojciec dziwi się - dlaczego ten starszy syn ma w sobie obraz nie Jego, tylko obraz ze świata, obraz złego ducha.

Dlaczego Ojcu poczytuje, że jest niesprawiedliwy, a jednocześnie brata wolałby martwego widzieć. Więc chce poczytać Ojcu, a jednocześnie ukazuje, że ma obraz brata swojego uśmierconego.

I co jeszcze chcę powiedzieć? Jeszcze coś bardziej niewłaściwego na tym świecie - **ludzie chcą zachować w swoich sercach Chrystusa uśmierconego, który nie zmartwychwstaje - tylko ponosi karę.**

Rozmawialiśmy już o tym jakiś czas temu, może rok, pół roku temu, w czasie gdy rozmawialiśmy o Ośmiu dniach Jerozolimy.

Czyli Modlitwie Pańskiej, która odzwierciedla się w Ośmiu dniach Jerozolimy i w ostatnich dniach Jezusa Chrystusa:

że Chrystus został zatrzymany, że tak mogę powiedzieć, na poziomie kary i dlatego siódmy werset brzmi - nie wódź na pokuszenie - czyli, aby się ludzie bali Boga, czyli pozostawili Go jako obraz uśmierconego człowieka, uśmierconego Boga.

A faryzeusze wołają, chcą żeby to zostało - że kara spadła na Jezusa Chrystusa za to, że uważał się Synem Bożym.

Zresztą oni tak mówią - że kara Go spotyka za to, że się podawał za Syna Bożego i odbiera należytą karę, tak to faryzeusze przedstawiają.

Natomiast łotr mówi w ten sposób - my ponosimy właściwą karę za to co my uczyniliśmy, a ON niczego nie uczynił, a taką samą karę odbiera jak my.

Więc kościół chce zobaczyć Chrystusa jako uśmierconego i z całą stanowczością chce usunąć świadomość Krwi Jezusa Chrystusa z myśli i serca człowieka, aby człowiek wyzbył się Chrystusa, który nabył krwią Swoją wszystkich ludzi za darmo.

Chce powiedzieć nie! nie! - to Chrystus tego nie uczynił, to my czynimy, wybijamy wam z głowy to, że Chrystus uczynił, to my to uczyniliśmy, czynimy, i nikt więcej.

A Chrystus mówi: NIE, to nie wy to czynicie, nawet nie macie takiej możliwości tego uczynienia.

Zresztą mówi św. Paweł w Liście do Hebrajczyków rozdział 7:

ten który złożył ofiarę pokutną ze Swojego ciała i ze Swojego życia, złożył za nas wszystkich,

więcej ofiary składać nie będzie bo Jego ofiara jest ważna, nieprzemijająca, bo Ten który umarł, żyje nieustannie i Jego odkupienie jest w mocy.

Więc Ci którzy mówią, że to oni robią - chcą unieważnić ofiarę tego który jest żyjący i który jest w mocy; chcą unieważnić, zepchnąć do lamusa, i siebie wypromować - to jest bardzo niedobre.

Ale my wiemy jaka jest prawda - ponieważ to Chrystus Jezus sam nabył nas w wyznaczonym czasie Krwią Swoją i nikt nam tego z głowy nie wybije.

Chociaż prawdopodobnie wielu jest takich, aby wybić nam z głowy to: - że Święta Krew odkupiła nas i nikt więcej,

- że On Swoim cierpieniem na krzyżu nas wydobył ze śmierci i nikt więcej,

- i że to On sam po prawicy Ojca siedzi, i wymadla nam łaski abyśmy żyli,

- i nikt więcej przed tronem Ojca nie siedzi i łaski dla nas nie wymadla, tylko możemy na wzór Chrystusa wypraszać, ale to tylko Jego łaski tak naprawdę docierają, ponieważ nie nasze - ale nasze są kierowane do Niego.

Zresztą mówi w ten sposób:

- módlcie się do Ojca, a i do Mnie się módlcie - a Ja do Ojca będę mówił.

Więc nikt nie może uczynić tylko - Ojciec, Syn i Duch Święty, a nasze prośby mogą być do Ojca skierowane i wtedy od Ojca łaski płyną.

Ale nasze łaski samodzielnie nie działają - to do Ojca i przez Ojca, dlatego że Chrystus nas

nabył, aby prośby nasze były wysłuchiwane.

I my w oddaleniu od Ojca, gdzie ludzie którzy są oderwani od Ojca, i nie uznają Jezusa Chrystusa, to w tym momencie trwają w przeciwnym obozie, stanie, czyli w ciemnościach.

Dlatego denerwują się, wściekają na drugiego człowieka, bo chcą odbić w drugim człowieku obraz swojego ojca, którym jest diabeł.

Ewangelia wg św. Jana rozdział 8 werset 44:

Waszym Ojcem jest diabeł, jego słuchacie i jego polecenia wykonujecie. Moim Ojcem jest Ojciec w niebie, mówię wam to co u Niego słyszę i czynię to co u Niego widzę.

I gdy walczymy o świętą Krew Jezusa Chrystusa - że to ona nas odkupiła - to przymnażamy Jezusowi Chrystusowi chwały, przymnażamy.

Więc ogólnie świat skupiony jest na tym, aby nie przymnażać Jezusowi Chrystusowi chwały; można to przymnażać, ale z przymrużeniem oka.

Nie można przymnażać to bez pośrednika, czyli bezpośrednio się do Chrystusa wznosić, bo pośrednik wtedy jest gdzieś odsunięty i gnuśnieje.

Bo przewodnik sam nie zna drogi - bo gdyby znał drogę, to by prowadził człowieka do Chrystusa, a tu odsłania się całkowicie przewodnik - bo gdy uznajemy świętą Krew Jezusa Chrystusa jako jedynego Odkupiciela, staje okoniem i się temu sprzeciwia.

Więc odsłania się, ukazując - kim naprawdę jest,

- że wcale nie zależy mu na świętej Krwi Jezusa Chrystusa,

- nie zależy mu na Świętym Krzyżu,

- ani nie zależy mu na Chrystusie w taki sposób, żeby Jemu służyć. Ponieważ odsłania się w taki sposób, że gdy spotyka tego, który wychwala Świętą Krew Jezusa Chrystusa jako jedynego Odkupiciela - staje przeciwko niemu i złorzeczy Jemu chcąc Go udręczyć tym, że jest zły, niedobry i chyba szatanowi służy, jeśli wychwala Świętą Krew Jezusa Chrystusa, z pominięciem pośredników.

Ale św. Paweł w Liście do Tymoteusza rozdział 2 werset 5 mówi: *Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich, jako świadectwo, w oznaczonym czasie.* Jest to bardzo wyraźnie przedstawiona ta sytuacja.

Jeśli ktoś złorzeczy człowiekowi, czy mówi, że jest zły, niedobry, że szatan go opętał,

- dlatego, że przymnaża chwały Krwi Jezusa Chrystusa,

- przymnaża chwały Krzyżowi Świętemu,

- przymnaża chwały Jezusowi Chrystusowi Zmartwychwstałemu, który siedzi po prawicy Ojca, i wyprasza dla nas łaski nieustanne w modlitwie, o nas personalnie, abyśmy żyli; to chyba coś jest z nim nie dobrze. Jeśli złorzeczy tym, którzy przymnażają chwały Jezusowi Chrystusowi - bez pośrednika.

Każdy człowiek musi Jezusa Chrystusa spotkać osobiście.

Więc, czy ujmujecie chwały Jezusowi Chrystusowi, uznając Jego jako jedyne Odkupiciela, czy uznając Jego śmierć na krzyżu jako śmierć odkupieńczą nas wszystkich, i uznając Jego Zmartwychwstałego siedzącego po prawicy Ojca, który nieustannie modli się za nas, abyśmy byli doskonałymi w Chrystusie, czyli łaski dla nas wyprasza - czy jest to ujmowanie chwały Jezusowi Chrystusowi czy przemnażanie?

- Wiadomo oczywiście.

Więc w tym momencie ujawnia się bardzo mocno zamysł tego, który jakiś ma zamysł, a dowiadujemy się jaki, kiedy przemnażając chwały Jezusowi Chrystusowi spotykamy się z opluwaniem, ze złorzeczeniem, z chamstwem. Z pukaniem się w głowę, że to jest nienormalne, żeby Jezus Chrystus wykupił człowieka samodzielnie, jeśli tego kościół nie zrobi, to Chrystus tego nie da rady, nie zrobi tego.

To tak jak kiedyś takiego programu słuchałem „Polityka Watykanu” - i słyszę jak chyba rzecznik Watykanu mówi w taki sposób, pyta się go pani reporter: Dlaczego Watykan zajmuje się polityką?

A on odpowiada tak: proszę pani, czy pani myśli, że kościół by przetrwał bez polityki, czy Chrystus by sobie dał z nimi radę, gdyby nie było polityki.

Proszę zauważyć na samej podstawie, na samym dniu jest sytuacja polityczna, która musi wspierać Jezusa Chrystusa, bo Chrystus jest kulawy, głuchy, ślepy i nie wie dokąd zmierza, tak wygląda na to.

ALE NIE JEST głuchy i ślepy i kulawy ponieważ Jezus Chrystus mówi właśnie [w Apokalipsie] do kościoła w Laodycei:

Ty bowiem mówisz: „jestem bogaty” i „wzbogaciłem się”, i „niczego mi nie potrzeba”, a nie wiesz, że to ty nieszczęsny i godzien litości, i biedny, i ślepy, i nagi. Radzę ci nabyć u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abys się wzbogacił, i białe szaty, abys się przyodział, i by nie ujawniła się haniebna twa nagość.

Jezus Chrystus nie jest kulawy, ślepy i głuchy, Jezus Chrystus jest jedynym widzącym tak naprawdę, jest synem Ojca, który dokładnie zna zamysły tego świata.

A jednocześnie, jak mówi św. Paweł: *kto poczytuje grzech człowiekowi, którego Chrystus wykupił, ujmuje Jemu chwały, Jego Świętej Krwi, i Jego krzyżowi i Jemu samemu ujmuje chwały.*

I w tym momencie poddaje się działaniu, że tak mogę powiedzieć, działaniu ukazanym w Liście św. Pawła do Hebrajczyków rozdział 7:

jeśli śmierć to za mało dla tych, którzy sprzeniewierzają prawo, to jaką karę otrzymają ci, którzy sprzeniewierzają Krew Jezusa Chrystusa, sprzeniewierzają, będą musieli ponieść karę ostateczną przeznaczoną dla tych, którzy tak czynią - jeśli śmierć to dla nich jest za mało.

To cóż może być więcej niż śmierć.

A tam jest śmierć czyli całkowicie wyłączenie z chwały, bo ci którzy umierają nie są wyłączeni z chwały, ale ci, którzy sprzeniewierzają się Krwi Świętej - są wyłączeni z chwały.

Jest napisane: *ten kto będzie złorzeczył Ojcu, ten który będzie złorzeczył Synowi - będzie im wybaczone. A jeśli kto będzie złorzeczył Duchowi Świętemu - nie będzie mu wybaczone w tym świecie, ani w przyszłym świecie.*

Więc tu proszę zauważyć, ten bardzo istotny ten aspekt.

Więc musimy pamiętać o tej sytuacji, że **przymnażanie Jezusowi Chrystusowi - jest to także usuwanie u siebie niedoskonałego obrazu bliźniego swojego**, którego, patrząc na niego, a będąc w Chrystusie, mówiąc, że mamy Chrystusa i żyjemy w Chrystusie - to w tym momencie musimy uświadomić sobie, że jeśli widzimy w tym człowieku niegodność Bożą, że jest niegodny życia w Bogu, że jest zły, niedobry, agresywny, wściekły, tylko to widzimy w nim, a nie widzimy w nim chwały Jezusa Chrystusa, który go nabył, i nie widzimy w nim doskonałego obrazu, który Bóg w nim, Chrystus w sobie już ma - to musimy wszystko zrobić, aby ten obraz w sobie oczyścić.

A oczyszczamy go w jaki sposób? - nie szczotką, czy druciakiem, ale przez głębokie zanurzenie się w Chrystusie, odnajdujemy doskonały obraz tego człowieka, który jest w Chrystusie.

Więc im bardziej widzimy doskonały obraz tego człowieka.

A jak się ten obraz widzi?

Ten obraz to nie jest obraz naszych oczu, czy wyobrażenie, jest to relacja naszego serca z tym człowiekiem.

Czyli to nie jest pohamowanie nienawiści, to nie jest pohamowanie jakiejś agresji, czy wściekłości względem tego człowieka, jest to proszę państwa - **miłością pokonywanie wszelkiego zła.**

Jak to powiedział św. Paweł w Drugim Liście do Koryntian: *mimo że żyjemy w ciałach nie jesteśmy cielesnymi, mocą Ducha Bożego burzymy wszelką warownię przeciwną Bogu, i mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi, a miłością to czynimy.*

Bo gdy patrzymy na tego człowieka i nie widzimy doskonałości, to co widzimy? - widzimy własną warownię przeciwną Bogu, nie jego warownię, naszą warownię.

Bo jeśli nie widzimy w tym człowieku doskonałego obrazu, który w Chrystusie jest, to on nie jest niczym ten obraz obwarowany - bo on jest w Chrystusie doskonały. Chrystus go nie obwarował w ogóle, Chrystus go ma doskonały.

To my **widzimy obwarowanie swoje, co do dobra - to jest nasze obwarowanie, nasze warownie przeciwne Bogu, które nie pozwalają nam zobaczyć w drugim człowieku doskonałości.** Bo jakżeż możemy widzieć, zobaczyć tego człowieka niedoskonałego, jeśli on w Chrystusie jest doskonały.

Tylko możemy go nie widzieć doskonałego, tylko dlatego, że to nasze warownie zabraniają nam widzieć jego doskonałego, jeśli on jest doskonały w Chrystusie.

W ten sposób pokonujemy własną warownię, bo to nasze warownie - czyli złe myśli, złe emocje, wszystko złe co jest w nas, chce tego człowieka widzieć złego.

Ale ten człowiek jest doskonały, to jest pokonywanie naszych warowni - miłością to czynimy.

Czyli tym silniej wołamy do Boga Ojca, aby CZYNIŁ NAS NIKIM, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronny, ufnym, oddanym i uległym - ponieważ to jest nam potrzebne. Ponieważ W TAKI SPOSÓB POKONUJEMY WAROWNIE.

Warownia powstaje w naszej przeciwności, z naszej agresji, z naszej niechęci, z chęci stanowienia samym o sobie.

Warownia - to jest ta sytuacja, którą starszy syn czyni wokół siebie, czyli on widzi Ojca przez swoją warownię.

Stworzył warownie świata złego i nie może dotrzeć do Ojca i przez warownie widzi Ojca tak, jak warownia mu pozwala.

Warownia mu zniekształca obraz Ojca, a jednocześnie zniekształca mu obraz brata. Obwarował się mówiąc, że to on jest dobry, a wszystko jest inne niedobre.

Proszę państwa przejdźmy do praktyki medytacyjnej, że każdy człowiek w Chrystusie ma doskonały swój obraz.

Czyli musimy uświadomić sobie, że w Chrystusie jest doskonały obraz każdego człowieka, bo nabył Chrystus każdego człowieka Krwią Swoją i uczynił królestwem dla Boga swojego i kapłanami, aby zarządzili na tej ziemi.

Każdy człowiek jest doskonały w Chrystusie.

Dlatego św. Paweł mówi: *chodzimy w tym świecie, aby okazać każdego człowieka doskonałego w Chrystusie, że jest doskonały w Chrystusie.*

I doskonały jest w Chrystusie, bo już ma obraz doskonały - to jest te pięć panien roztropnych.

Diabeł ukazuje swoje istnienie przez to, że nienawidzi Boga i każe człowiekowi wyrzekać się Boga, wyrzekać się Chrystusa, wyrzekać się Ducha Świętego, mimo że przyjęcie Chrystusa, Ducha Świętego, Boga Ojca, w żaden sposób nie pogarsza stanu człowieka - ponieważ nie przyczynia się do żadnego pogorszenia, bo i tak człowiek jest w najgorszym stanie w jakim może być, i może ten stan być tylko polepszony.

Więc sprzeciwianie się diabłu, Bogu Ojcu ukazuje, że Bóg istnieje, Duch Święty istnieje i Chrystus Pan istnieje. W ten sposób diabeł ukazuje Jego istnienie, i udowadnia Jego istnienie.

Poszukiwanie doskonałego obrazu, spójrzcie proszę, jeśli macie taką wewnętrzną potrzebę, spójrzcie na człowieka, żonę, dziecko, na ludzi których znacie, aby sobie przypomnieć, w żaden sposób nie czynić nic innego.

I spójrzcie na nich i zobaczcie w nich obraz doskonały, a ten obraz tylko istnieje w

Chrystusie, a ten obraz doskonały w żaden sposób nie pochodzi z wyobraźni - to są relacje. Spójrzcie na nich i zobaczcie w nich waszą relację i relacje tego człowieka, wasze relacje, spójrzcie, i poszukajcie tej relacji doskonałej.

Wyreknijcie się wszelkich relacji, które są relacjami niszczącymi. Spójrzcie na tego człowieka tak jak Chrystus na niego patrzy, który go nabył.

I odnajdziecie doskonały obraz, obraz tego człowieka w Chrystusie. Gdy go odnajdujecie - pokonujecie w sobie wszystko to, co w was jest warownią przeciwko Chrystusowi.

Chrystus patrząc na człowieka którego nabył i uczynił go królestwem dla Boga Swojego i kapłanami na tej ziemi. Chrystus gdy patrzy na człowieka, to widzi go w doskonałej relacji, w doskonałej czystości, widzi w nim obraz doskonały, obraz Boży w nim widzi.

Widzi w nim początek, widzi w nim jednocześnie i koniec, bo w Bogu jest jednocześnie początek i koniec człowieka.

W Bogu jest jego Alfa i Omega, człowieka początek i koniec.

Bóg jest początkiem entropii i końcem entropii.

Bóg jest doskonałością, która jest początkiem wszystkiego i końcem wszystkiego.

Duch Święty prowadzi nas prosto do Chrystusa, został dany nam, byśmy prosto do Chrystusa zdążyli. Do Chrystusa gdzie jest obraz nasz doskonały, a jednocześnie doskonały obraz wszelkiego człowieka którego to nabył i uwolnił z grzechu pierworodnego, ludzi ze wszystkich pokoleń, narodów, języków i plemion. I wszystkich tych ludzi uczynił królestwem dla Boga, a jednocześnie kapłanami, aby zarządzili na tej ziemi.

I gdy obraz doskonały widzicie człowieka, widzicie dlatego, że serce wasze pozbawia się wszelkich złych myśli o tym człowieku, to tylko dlatego, że Chrystus was przenika. A i gdy Chrystus was przenika, to wokół was pojawia się światło Chrystusa, które przenika was, ponieważ tylko w Nim - w Chrystusie widzicie doskonały obraz człowieka, który w Chrystusie jest w pełni doskonały.

Dlatego św. Paweł mówi: *idziemy okazywać każdego człowieka, że jest doskonały w Chrystusie.*

Gdy poddajemy się Chrystusowi, a poddajemy się wtedy, gdy widzimy współbrata doskonałego w Chrystusie, bo tylko w Chrystusie widzimy go doskonałego, bo on, ten współbrat w Chrystusie ma swój doskonały obraz, bo Chrystus nabył go, w pełni odkupił.

To wtedy Chrystus Pan myśli naszymi myślami,
kocha naszym sercem,
i pragnie naszą duszą.

Dlatego obraz nasz staje się w Chrystusie doskonały, ponieważ oddajemy się Jemu i to jest - te pięć panien nieroztropnych, które:

- mają poznanie, że w Chrystusie jest zbawienie,

- mają poznanie, że miłosierdzie ma swój początek w miłości,
- że mądrość ma swój początek w łasce, która pochodzi od Chrystusa,
- gdzie posłuszeństwo ma swój początek w pokoju Bożym,
- i cierpliwość ma swój początek w nadziei, w której jesteśmy już zbawieni, w Chrystusie ma ona swój doskonały obraz, doskonałą jedność i doskonałość ostateczną, Bożą.

On to układa nasze myśli, przez to - że nimi myśli,
On to usposabia nasze serce - ponieważ nim kocha,
On to właściwie kieruje naszą duszą - ponieważ nią pragnie.

A wszystkie te stany są doskonałe w Chrystusie:

doskonałe myśli,
doskonała miłość,

i doskonałe pragnienie - *kto pragnie i wierzy we Mnie niech przyjdzie do Mnie i pije ze Mnie, a wypłyną z jego wnętrza źródła wody żywej.*

Zauważcie, gdy Chrystus na nas patrzy to nieustannie kształtuje nas na obraz swój, i na obraz nas, właściwie, który w Nim jest doskonały, nasz obraz w Nim, obraz nas w Nim.

Gdy ktoś patrzy na nas, kto nie chce w nas widzieć brata, nie chce w nas widzieć kształtu Chrystusowego i obecności Chrystusa - to chce nas koniecznie ukształtować na obraz wedle którego sam jest ukształtowany - i to można odczuć jako przemoc na duchu naszym.

I to mówi św. Paweł w Liście do Kolosan - Ojcowie nie udręczajcie ducha dziecka.

Trwając natomiast w Chrystusie jesteśmy chronieni przez Niego i On nie dopuszcza, abyśmy się kształtowali na wzór przeciwnika.

On jest naszym obrońcą, który nie dopuszcza, abyśmy ulegli pokusie - czyli abyśmy mieli złe owoce.

Chrystus was łączy mocą Ducha Świętego, z doskonałym obrazem was samych, który jest w Nim. W Nim jest przez nabycie, przez odkupienie. Tym obrazem jest właśnie - pięć panien roztropnych, które są - wiarą, miłością, łaską, pokojem i nadzieją.

Te które znają drogę i kroczą nią, idą nią.

A jednocześnie nieustannie nawołują swoje siostry nieroztropne, aby kroczyły tą drogą, którą one kroczą w imię Chrystusa.

Oczekują na Oblubieńca w pełni - dla wszystkich dziesięciu córek Boga. One są radosne, ale chcą, aby radość była ich pełna.

A radość pełna ich jest wtedy, kiedy także - pięć sióstr, córek Boga nieroztropnych, też mają udział w radości Pańskiej.

To tak jakby przecież z całej siły chcecie, aby wasze dziecko, wasz mąż, wasza żona, miały udział w tej radości, którą wy sami w tej chwili przeżywacie.

Żeby mogli mieć to poznanie, które w tej chwili przeżywacie, tą obecność Chrystusa której doznajecie, która jest waszym udziałem.

Chcecie, aby ta radość którą wy macie, aby także była ich udziałem. **Chyba nie ma większej radości, gdzie wasz współbrat, bliźni, mąż, żona, dziecko, mają udział w tej wielkiej radości - radości współlistnienia w Bogu, który JEST WSZYSTKIM W WASZYM ŻYCIU.**

Kieruje waszym życiem w różny sposób, fizyka nazywa to entropią.

Entropia to właśnie zdążanie ku ostatecznej doskonałości, która w Bogu ma swoje źródło i obraz. Poddawanie wszystkiego właśnie temu doskonałemu obrazowi, który w Bogu już istnieje od początku. Także i my mamy swój doskonały obraz w Bogu, od początku w Chrystusie mamy, ponieważ On nabył nas i przywrócił do pierwotnej doskonałości.

Pierwotną doskonałością w nas jest doskonale wyrażona Modlitwa Pańska, która znajduje w pełni, swoje odzwierciedlenie w naszym życiu, i w obrazie Boga w nas.

A jednocześnie i my, którzy mamy już obraz doskonały w Chrystusie, ponieważ nabył nas, wyzwolił, odkupił i przywrócił do pierwotnego, doskonałego życia, do pierwotnego obrazu, w nadziei, w pełni objawionego, które nieustannie w Chrystusie ma swój koniec i nieustanne trwanie w Bogu, mocą Ducha Świętego.

Modlitwa Pańska jest właśnie doskonałym wyrażeniem Jego obecności.

Doskonale wyrażana przez nas, jest właśnie tym świadomym wychwalaniem Boga, Jego doskonałego obrazu we wszelkim stworzeniu, także w nas, którego właśnie nieustannie poszukujemy, pokonując zwodnicze siły tego świata.

Pokonując wszystko to, co z tego świata chce człowieka zagarnąć, zwieść, nieustannie pokonując przez pełne zaistnienie Modlitwy Pańskiej w nas, w naszej duszy, w naszym umyśle, w naszym duchu, w naszym ciele, w całej naszej naturze przez Boga stworzonej, a przez Chrystusa przywróconej do pełnej chwały nam. Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 4

Praktyka przed przerwą, ona ukazywała **oddanie się przez miłość, przez ufność, dziecięctwo właściwie - praktyczne dziecięctwo: przez stawanie się nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronny, ufnym, oddanym i uległym Bogu; ukazywała nam, że stajemy się podporządkowani Bogu.**

Ponieważ wszystkie te stany, które nie są doskonałe, gdzie nie ma do końca dziecięctwa aż do samej uległości, one są warownią przeciwko Bogu, który w nas jest doskonałym obrazem. Są warownią skutków grzechu, które nieustannie chcą przetrwać. Przetrwać, czyli nieustannie chcą kusić człowieka i zwodzić.

A człowiek musi nieustannie temu przeciwdziałać, właśnie przez całkowicie inne siły niż rządzą w tym świecie, ale przeciwne siły, przez nicość, słabość, bezsilność, niezaradność, bezradność, bezbronność, ufność, oddanie i uległość Bogu.

W ten sposób kierujemy się ku siłom, które są siłami kreującymi nas, kształtującymi nas przez wręcz, w rozumieniu naszym, przez zaniechanie. Przez zaniechanie, czyli przez oderwanie się od kształtu tego świata, przez oderwanie się od grzechu i oderwanie się od skutków grzechów i poddanie się doskonałemu obrazowi Bożemu.

W jaki sposób?

Przez miłosierdzie, czyli przez patrzenie, widzenie w drugim człowieku obrazu Bożego, doskonałego obrazu tego człowieka, który Chrystus w nim objawił w pełni, który jest tylko w Chrystusie pełen. I gdy na tego człowieka patrzymy, widzimy całą swoją naturą - to dzieje się przez miłosierdzie.

Miłosierdzie jest tą naturą porządkującą naszą wewnętrzną naturę istnienia. Czyli kierującą nas na ścieżki kształtu Bożej światłości, **czyli ruchu i odpocznienia Bożego, Boga czyli ruchu i odpocznienia - czyli spoczęcia w Bogu, a jednocześnie dzieła Bożym w nas. Czyli jednocześnie spoczywamy w Nim, a jednocześnie jesteśmy w Nim w nieustannym dziele. Czyli w Nim spoczywa nasza miłość.**

Ruch i odpocznienie – czym to jest?

Spoczywa w Bogu nasza miłość, ale miłosierdzie jest nieustannym dziełem. Nie ustaje miłosierdzie. Miłość jest w pełni osadzona w Bogu, która jest naszym najbardziej statycznym stanem, stałym stanem. A miłosierdzie w tym momencie uzyskuje najgłębszy stan dzieła. Jest jednocześnie ruchem i odpocznieniem. Czyli miłość w Bogu jest odpocznieniem. Czyli **każdy kto Boga znajduje uzyskuje odpocznienie**. I uzyskuje pełne wyrażenie, wyrazistość natury Bożej przez nieustanny ruch miłosierdzia.

Dlatego jest ruchem i odpocznieniem.

Czyli odpocznieniem z powodu tego, że znalazł miejsce w miłości i zjednoczył się na stałe z Bogiem, a jednocześnie z Duchem, bo nieustannie wyraża miłość przez miłosierdzie, czyli aktywną miłość.

Więc nie ma ruchu bez odpocznienia - i odpocznienia bez ruchu.

Nie ma miłości, która jest ostatecznym odpocznieniem bez ruchu, który jest nieustannym miłosierdziem.

Więc kiedy nieustanne miłosierdzie w nas się objawia, to wtedy miłość odnajduje miejsce spoczynku, serce nasze znajduje miejsce spoczynku, przez to, że odnajdujemy ostatni doskonały stan naszego działania, ostateczny stan naszego działania.

Czyli przestajemy cokolwiek czynić z powodu ciała i zmysłowości, ale czynimy już tylko z powodu miłości.

O tym mówi święty Augustyn: *kochaj i rób co chcesz*.

Czyli: *odpocząłem w Bogu i teraz moje działanie ma sens; ma sens, czyli znalazłem sens życia. Sensem życia jest miłosierdzie, które ma swoje źródło w miłości, która odpoczęła w Bogu. Znalazłem swój spoczynek w Bogu, czyli tam znalazłem miejsce swojego istnienia. A żyję ponieważ jestem miłosierny, żyję ponieważ miłosierdzie we mnie pała miłością aktywną do wszelkiego stworzenia. Chcę każdemu przybliżyć Boga, bo radością moją jest, aby każdy mógł odpocząć, spocząć w Bogu, żeby serce każdego odpoczęło w Bogu, a jednocześnie było aktywne tylko miłością Bożą, tylko tą jedyną aktywnością, żeby było aktywne tylko z powodu tego stanu, i żeby tylko wypoczęło z powodu tego stanu.* Czyli wypoczywa tylko z powodu miłości którą odnalazło i jedynym dziełem, czynnością serca jest miłosierdzie, czyli właściwy stan odpocznienia i właściwy stan dzieła.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy do praktyki, w której jest właściwy stan odpocznienia i właściwy stan dzieła.

Właściwy stan odpocznienia, aby nasze serce znalazło pełen spoczynek, pełną ciszę w miłości Boga, która jest największą ciszą i doskonałością.

A jednocześnie, żeby serce nasze wykonywało tylko jeden czyn, jedno dzieło najdoskonalsze, czyli miłosierdzie.

Żeby jednocześnie było w spoczynku doskonałym ostatecznym, a jednocześnie było w dziele jedynym ostatecznym świadczącym o tym, że spoczęło serce w doskonałości Bożej.

Jest powiedziane: *Serce nasze jest niespokojne do czasu aż nie spocznie w Bogu Panu swoim.*

Gdy chcemy kochać człowieka i widzieć w nim doskonałość i widzieć w nim Chrystusa, to nasze serce przez miłosierdzie zdąża do ostatecznej ciszy i spokoju, odpocznienia w Bogu Panu swoim, do odpocznienia w ostatecznej miłości.

Ostateczna miłość jest nieustannym stanem spokoju, a jednocześnie i nieustannym stanem dzieła, nieustannym stanem stwarzania na obraz Boży, więc nieustannym dziełem Syna Bożego, który jest stworzony przez Boga po to, aby ostateczny obraz miłości przez miłosierdzie został odbity w jęczącym stworzeniu, a w ten sposób człowiek uzyskał ostateczny stan człowieka chwały, na którym chwała Boża w pełni się objawiła, i mógł człowiek obejrzeć swoje dzieło, tak jak Bóg obejrzał swoje dzieło, i powiedział, że jest dobre.

Nie dzieje się to z powodu samego człowieka, ale dzieje się z powodu Boga, który w pełni odnajduje królestwo, a tym królestwem jest człowiek, i odnajduje w pełni miejsce swojego istnienia i w pełni swojego odpocznienia i swojego ostatecznego dzieła.

Tym dziełem jest jęczące stworzenie wydobyte ku doskonałości w naturze człowieka chwały, a jednocześnie dziełem jest nieustanne kształtowanie stworzenia na wzór i

doskonałość miłości, która znalazła ostateczny spoczynek i spokój w Bogu.

Proszę Ducha Świętego, Chrystusa Pana, Boga Ojca, aby nieustannie w tej Trójcy Przenajświętszej kształtował nasze serca, nasze umysły, naszą duszę, nasze drogi, nasze poznanie, naszą mądrość i roztropność, nasze posłuszeństwo, naszą cierpliwość, abyśmy mogli znaleźć tą radość doskonałego zjednoczenia się z Bogiem Ojcem, który w Jezusie Chrystusie ma swoje pełne odnalezienie, osadzenie, gdzie w Chrystusie Panu Bóg znalazł swoje odpocznienie, a jednocześnie swoje dzieło.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże